

# Halina Poświętowska

właśnie kocham ...  
indeed I love ...



Halina  
Poświatowska

# Halina Poświętowska

*właśnie kocham ...*

Wybór i przekład Maya Peretz  
Posłowie Anna Nasiłowska

Wydawnictwo Literackie

# Halina Poświętowska

*indeed I love ...*

Selected and translated by Maya Peretz

Afterword by Anna Nasiłowska



© Copyright by Teresa M. Porębska and Zbigniew Myga  
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997  
© Copyright for the English translation by Maya Peretz

Teksty wierszy według wydania:

Halina Poświatowska, *Dzieła, Poezja 1-2*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997

Projekt obwoluty, stron tytułowych oraz tłoczenia

Andrzej Dudziński

Redaktor

Krystyna Zaleska

Redaktor techniczny

Bożena Korbut

ISBN 83-08-02753-9

*HYMN BAŁWOCHWALCZY*  
*IDOL WORSHIP*  
*(1958)*

\* \* \*

w kwiatkach czeremchy  
odurzony zapachem  
mój szalony gniew  
osunął się na kolana

stałam nad nim  
bezsilna i drżąca  
a ty — stałeś poza mną

i szybciej niż płynie woda  
wziąłeś moje ręce  
i skrępowaleś je  
pocałunkami

a potem — była czeremcha  
i czeremcha  
patrzyła —

\*   \*   \*

amid wild cherry blossoms  
overcome by fragrance  
my fury  
sank to its knees

I stood over it  
powerless and shaking  
while you — stood behind me

and faster than water flows  
you took my hands  
and tied them  
with kisses

and then — there was the cherry tree  
and the cherry tree  
watched —



## *PRZYPOMINAM*

jeśli umrzesz  
nie włożę sukienki lila  
nie kupię kolorowych wieńców  
z rozszeptanym wiatrem we wstążkach  
nic z tego  
nic

przyjedzie karawan — przyjedzie  
odjedzie karawan — odjedzie  
będę w oknie stała — patrzyła  
będę ręką machała  
chustką wiewała  
żegnała  
w tym oknie sama

a w lato  
w szalonym maju  
położę się na trawie  
na ciepłej  
i rękoma dotknę twoich włosów  
i ustami dotknę futra pszczoły  
kąśliwej pięknej  
jak twój uśmiech  
jak zmierzch

potem będzie  
srebrno — złoto  
może złoto i tylko czerwono  
bo ten zmierzch  
ten wiatr  
który trawom wszeptuje uparcie  
miłość — miłość

## *KEEP IN MIND*

if you die  
I won't put on a lilac dress  
won't buy colored wreaths  
with whispering wind in the ribbons  
none of that  
none

the hearse will come — will come  
the hearse will go — will go  
I'll stand at the window — I'll look  
wave my hand  
flutter my handkerchief  
bid farewell  
alone in that window

and in summer  
in crazy May  
I will lie down on the grass  
warm grass  
and with my hands will touch your hair  
and with my lips will touch a bee's pelt  
prickly and beautiful  
like your smile  
like dusk

later it will be  
silver — golden  
perhaps golden and only red  
for that dusk  
that wind  
which whispers love into grasses  
stubbornly whispers love

nie pozwoli mi wstać  
i pójść  
tak zwyczajnie  
do przekłęcia pustego domu

will not allow me to rise  
and go  
so simply  
to my cursed deserted house

\* \* \*

Jestem Julią  
mam lat 23  
dotknęłam kiedyś miłości  
miała smak gorzki  
jak filiżanka ciemnej kawy  
wzmogła  
rytm serca  
rozdrażniła  
mój żywy organizm  
rozkołysała zmysły

odeszła

Jestem Julią  
na wysokim balkonie  
zawisła  
krzyczę wróć  
wołam wróć  
plamię  
przygryzione wargi  
barwą krwi

nie wróciła

Jestem Julią  
mam lat tysiąc  
żyję —

\* \* \*

I'm Juliet  
I am 23  
I once touched love  
it had the bitter taste  
of black coffee  
it quickened  
my heartbeat  
crazed  
my living body  
rocked my senses

it left

I'm Juliet  
high up on a balcony  
suspended  
I cry come back  
I call come back  
biting my lips  
I draw blood

it hasn't come back

I'm Juliet  
a thousand years old  
alive —

\* \* \*

przechodzili koło mnie  
tak blisko  
że mogłam ich dotknąć ręką  
na ramionach nieśli gałęzie  
— śpiewali —  
dobro jest dobrem  
a zło jest złem  
sprawiedliwość jest dobrem  
a niesprawiedliwość złem  
miłość jest dobra  
i miłość jest zła  
więc dobro jest złem  
i zło jest dobrem  
i wtedy wyszłam z cienia  
i zastąpiłam im drogę  
zamilkli —  
a przecież  
byłam tylko piękna  
  
mówiła Si-szy  
pieszcząc gałązkę bzu

\* \* \*

they passed by me  
so near  
I could touch them with my hand  
they carried branches on their shoulders  
— they sang —  
good is good  
and evil is evil  
justice is good  
and injustice is evil  
love is good  
and love is bad  
so good is evil  
and evil is good  
then I surfaced from the shadow  
and blocked their way  
they turned silent —  
but after all  
I was only  
beautiful

Si-Shi was saying  
caressing a sprig of lilac



\* \* \*

szukam cię w miękkim futrze kota  
w kroplach deszczu  
w sztachetach  
opieram się o dobry płot  
i zasnuta słońcem  
— mucha w sieci pajęczej —  
czekam...

\* \* \*

I look for you in the cat's soft fur  
in raindrops  
in a picket fence  
and, leaning on the kind fencepost,  
obscured by sunlight  
— a fly in a spider's web —  
I wait...

\* \* \*

jestem dla ciebie czuła  
jak dla pszczoł  
cierpki zapach kwiatu  
jestem dla ciebie dobra  
jak dla zmęczonych skrzydeł ptaka  
rozchwiana gałąź

złoto  
opadam na twoje powieki  
uśmiechem  
odpędzam myśli — kąśliwe osy

to noc  
dała mi ciebie  
ogromna noc  
w której gubiłam rozrzucone po płótnie włosy

jesteś  
jak księżyc wyraźny  
świecisz  
na moim chłodnym niebie  
modłę się do ciebie

jaka to religia  
w której czci się usta  
wygiętego boga przedświtów

ach religia  
wspaniali bluźniercy  
jesteśmy sobie  
zamkniętym czworokątnym światem

\* \* \*

I am gentle with you  
as with bees  
the sharp smell of flowers  
I am kind to you  
as to the bird's tired wings  
a swinging branch

as gold  
I fall on your lids  
with a smile  
I chase away thoughts — stinging wasps

this night  
has given you to me  
the vast night  
with my hair strewn in disorder over canvass

you are  
clear like the moon  
you shine  
in my cold sky  
I pray to you

what religion is this  
where they worship the lips  
of the curved god of dawns

ah religion  
magnificent blasphemers  
we are to one another  
a closed four-cornered world

\*   \*   \*

chcę pisać o tobie  
twoim imieniem- wesprzeć skrzywiony płot  
zmarzłą czereśnię  
o twoich ustach  
składać strofy wygięte  
o twoich rzęsach kłamać że ciemne  
chcę  
wplątać palce w twoje włosy  
znaleźć wgłębienie w szyi  
gdzie stłumionym szeptem  
serce zaprzecza ustom  
chcę  
twoje imię z gwiazdami zmieszać  
z krwią  
być w tobie  
nie być z tobą  
zniknąć  
jak kropla deszczu którą wchłonęła noc

\* \* \*

I want to write about you  
with your name to prop the crooked fence  
the frozen cherry tree  
about your lips  
to form curved stanzas  
about your lashes to lie that they're dark  
I want  
to weave my fingers through your hair  
find a nook in your throat  
where with a muffled whisper  
the heart defies the lips  
I want  
to mix your name with stars  
with blood  
to be inside, you  
not to be with you  
to vanish  
like a raindrop soaked into night

\* \* \*

ile lat mają twoje ręce  
sękate drzewa  
są wiosną  
kiedy dotykają moich włosów

poprzez kruchość jesieni  
przebija  
zapach zbudzonych kłaczy  
szept ziemi

pośrodku suchych palców  
tańczy kwietniowy wiatr  
gnę  
moją zieloną szyję

głębiej — ostre pragnienie  
przywrzeć  
skórą ciepłą  
do twoich rąk

\* \* \*

how old are your hands  
gnarled trees  
they become spring  
as they touch my hair

the smell of awakened roots  
earth's whisper  
pierce  
the autumn's frailty

amid dry fingers  
the April wind dances  
I arch  
my green neck

deeper — a sharp craving  
to press  
my warm skin  
against your hands



## WENUS

była piękna jak kamień  
alabaster  
z zielonymi żyłkami  
tętniącymi uśpioną krwią

pół setki bogów  
na obłoku  
klaskało w ręce

gdy szła  
chwiejąc się w biodrach

i nawet nie głowa  
nie  
i nie usta  
nabrzmiały południa owoc  
piersi — właśnie  
piersi miała takie  
że tylko stać  
i wyć z zachwyty do chmur

były  
jak bratnie księżycy  
odkradzione niebu Saturna  
owalne — uniesione w górę  
a Hefajstos który w kuźni koniom kopyta kuł  
skarżył się że go zdradza  
dureń

## *VENUS*

she was lovely like stone  
alabaster  
with green veins  
throbbing with sleeping blood

half a hundred gods  
on a cloud  
clapped

as she walked  
swaying her hips

and not even her head  
no  
and not her mouth  
a swollen tropical fruit  
her breasts — exactly  
she had such breasts  
you had to stop  
and howl to the sky in adoration

they were like two fraternal moons  
stolen from Saturn's sky  
oval — upraised  
and Hephaestus shoeing horses at the smithy  
complained that she was cheating on him  
the fool

## WIERSZ O MIŁOŚCI

*pamięci Amadeo Modigliani  
i Jeanne Hebuterne*

ich dwoje  
poprzez zastawki serca  
widoczni na wylot  
z profilu  
oprawieni w ból jak w złoto  
patrzą powieszeni  
na astralnym gwoździu

noc jak ściana  
za nimi  
wszechświat z obojętnymi  
oczyrna gwiazd  
i tylko oni — samotni  
w odrapanym oknie  
ziemskiej ulicy

a mówili że nie ma miłości  
kłaniali że miłość umarła  
w sanatorium śpiewającym karbolem  
na bardzo ludzką gruźlicę

tymczasem  
wysoko pod dachem  
okno  
z doniczką pelargonii  
obrodziło czerwono  
miłość — posypała się płatkami  
w dół

*A POEM ABOUT LOVE*

*for Amadeo Modigliani  
and Jeanne Hebuterne*

the two of them  
through heart valves  
seen right through  
in profile  
framed in pain like in gold  
keep looking suspended  
on an astral nail

the night like a wall  
behind them  
the universe with indifferent  
stars' eyes  
and only they — alone  
in a battered window  
of an earthly street

and love was said to be no more  
love was falsely said to have died  
in a clinic singing with carbolic acid  
of very human consumption

meanwhile  
high under the roof  
a window  
with a potted geranium  
bore a rich crop of red  
love — spilled with petals  
to the ground

\* \* \*

w obfitym lecie  
skarżę się na głód  
skrzydłom ptaków pomiętym zazdroszczę  
ciemnej zieleni ogrodów  
niebu  
w którym słońce złoty owoc mieszka

głód głód  
pełne wargi głodu  
skościate głodem palce  
nachylam je rozginam  
na słoneczne promienie wabię  
spełnienia tarczę okrągłą

i ciało moje  
smagane przez wiatr  
dojrzałe  
kołyszące się na gałęzi życia  
jak zielona papuga  
chwiejne  
podaję  
miękkim rękóm obłoków

w ciągłym obrocie  
chichocze pode mną ziemia

\* \* \*

in lavish summer  
I complain of hunger  
envious of birds' crinkled wings  
of the dark green of gardens  
of the sky  
where the sun the golden fruit resides

hunger hunger  
lips full of hunger  
fingers bony with hunger  
I bend uncoil them  
with sun rays I lure  
the round shield of fulfillment

and my body  
wind whipped  
ripe  
swaying on the bough of life  
like a green parrot  
unsteady  
I offer  
to the clouds' soft hands

in ceaseless rotation  
the earth under me chuckles

## *KOT*

ja mam pana boga w futrze  
kiedy się przeciągam wzdłuż  
czuję jego palce  
wyprężone na grzbiecie

on — w mięśniach moich nóg  
kroczy ciszej  
niż okrągły księżyc  
po przyczajonym niebie

nie płoszymy gałęzi  
wiatr  
trzepocze nam w pysku  
skrzydłem głupiego wróbla

oblizuję wąs  
z ciepłej krwi  
zmrużony — śpiewam hymn  
— o dobrym bogu

*CAT*

I have the lord god in my fur  
stretching my limbs I feel  
his fingers  
tense on my back

he — in the muscles of my legs  
strides more softly  
than the round moon  
across the lurking sky

let's not startle the branches  
the wind  
flutters in our mouths  
with the stupid sparrow's wing

I lick warm blood  
from my whiskers  
my eyes half-shut — I sing a hymn  
— and praise the lord



## *O WRÓBLACH*

wróble to arcydobrzy katolicy  
wierzący we wszystko  
w objawienie w słońce  
w płowiejące liście  
one nie kłamią  
nie kradną  
nie wydziobują grochu z ziemi  
kiedy ledwie się zazieleni  
w ciepłym roztropnym marcu  
one nie świegocą  
nie uskrzydłają płotu trzepotem  
pozwalają się łapać w paznokcie  
długim przegowanym kotom  
i giną jak świeci męczennicy  
w głębokich trzewiach  
za nie popełnione winy  
dlatego właśnie w wigilię  
wróble a nie kto inny  
siedzą na najwyższej gałęzce choinki  
i płaczą

## *ON SPARROWS*

sparrows are excellent catholics  
with faith in everything  
the revelation the sun  
the fading leaves  
they do not lie  
or steal  
do not peck grass from the ground  
when it first sprouts green  
in warm sensible March  
they do not chirp  
do not lend wings to the fence with their flutter  
they let themselves be caught  
in the claws of long-limbed striped cats  
and die like holy martyrs  
in their deep entrails  
for uncommitted crimes  
that's why on Christmas eve  
sparrows and no one else  
sit on the highest branch of the tree  
and cry

## WIECZNY FINAL

obiecowałam niebo  
ale to nieprawda  
bo ja cię w piekło powiodę  
w czerwień — ból

nie będziemy obchodzić rajskich ogrodów  
ani zaglądać przez szpary  
jak kwitnie georginia i hiacynt  
my — położymy się na ziemi  
przed bramą czarciego pałacu .

zaszeleścimy anielsko  
skrzydłami o pociemniałych zgłoskach  
zaśpiewamy piosenkę  
o ludzkiej prostej miłości

w promyku latarni  
świecącej stamtąd  
pocałujemy się w usta  
szepniemy sobie — dobranoc  
zaśniemy

rano — stróż nas przegoni  
z odrapanej parkowej ławki  
i śmiejąc się okropnie  
wskaże — ogryzek jabłka  
leżący pod pnem jabłoni

## *ETERNAL FINALE*

I've been promising paradise  
but it's not the truth  
for I'll lead you into hell  
into redness — into pain

we won't stroll through blissful gardens  
nor peek through cracks  
to watch peonies and hyacinths blossom —  
what we'll do is lie on the ground  
by the gates of the devil's palace

like angels we'll flutter  
our wings of darkened syllables  
and sing a song  
of simple human love

in the glimmer of light  
seeping in from there  
we'll kiss each other's lips  
whisper goodnight  
fall asleep

in the morning — a guard will chase us  
from a battered park bench  
and with a horrid laugh  
point — at an apple core  
by the roots of the tree

jestem nią błyskam biało w zachwycie nad sobą  
płowym grzbietem ocieram się o pieszczotę traw.  
łasica — podłużny płomyk wychynęła z krzaków  
i szalonym tańcem powiedziała istnieniu o sobie.  
długo napinała giętkie ciało potem zwinęła się w łuk  
i poprzez oczy spadła na cztery widzące nogi.  
jest — ziemia faluje pod nią i niebo pochyla się  
nisko aby ją wchłonąć w siebie aby nigdy nie odeszła  
tam gdzie nie ma ciepła ziemi i nieba.

*SHE-WEASEL*

I am her glistening white in self-admiration  
I rub my tawny back on the caress of grasses  
weasel — an oblong flame emerged from the bushes  
and with a crazy dance announced herself to life.  
she took time to stretch her supple body then sprang into a bow  
and over her eyes landed on her four seeing feet.  
she is — the earth surges under her and the sky bends over  
low to suck her in so she could never leave  
for a place where there's no warmth of earth and sky.

\* \* \*

na zakurzonej drodze szukam twoich ust.  
schylani się i zaglądam pod każdy omszały kamień.  
w wilgotnym cieniu zwinięte krągło śpią ślimaki.  
budzę je i pytam gdzie on jest? przeciągają zaspane  
rogi wychylają się z łupin mrużą oczy od słońca.  
i nikną nie mówiąc nic. pytam kamienia gładzę  
chropawą powierzchnię ciepłą spragnioną ręką. milczy.  
pytam słońca. pochyla głowę na zachód i idę  
za słońcem na zachód żeby znaleźć ciebie.

\* \* \*

on a dust-covered road I search for your lips.  
I bend over and look under each moss-wrapped stone.  
coiled into spirals snails sleep in moist shade.  
I wake them and ask where is he? they stretch out their drowsy  
horns peek from their shells squint at the sun.  
and vanish saying nothing. I ask the stone smooth  
its rough surface with my warm hungry hand. it's silent.  
I ask the sun. it bends its head to the west and I go  
after the sun westward to find you.



## Z MANCZY

Wiatr zaplątany w skrzydła wiatraka kpi z patosu  
mijających niebem chwil. Don Kichot z podłużnych  
słonecznych cieni oparł brodę na ręce — patrzy tępo.  
Wiatrak. Wiatrak. Rosynant chudą szczęką zgarnia  
świerszcze i je bowiem mają barwę i zapach trawy.  
I podczas gdy Sanczo Pansa gwałci w krzakach dziewczynę  
która w tłustym czerwonym ciele nosi bezradne  
obojczyki Dulcynei — Don Kichot walczy z olbrzymem.  
I zwycięża. Wystające żebra Rosynanta rozsadza zielona  
świegotliwa muzyka.

*FROM MANCHA*

The wind caught in the arms of mills mocks the drama  
of minutes floating across the sky. Don Quixote of the elongated  
sun's shadows rested his chin on his hand — his gaze dull.  
A windmill. A windmill. Rosinante with a bony jaw gathers  
crickets and eats because they look and smell like grass.  
And while in the bushes Sancho Pansa ravishes a girl  
who within her thick red body harbors Dulcinea's  
defenseless collarbones — Don Quixote confronts a giant.  
And wins. Chittery green music splits Rosinante's  
gaunt ribs.

## LUSTRO

jestem zaczadzona pięknem mojego ciała.  
patrzyłam dzisiaj na siebie twoimi oczyma, odkryłam  
miękkie zagięcie ramion znużoną okrągłość piersi które  
chcą spać i powoli na przekór sobie staczają się w dół.  
moje nogi rozchylające się oddające bezmiernie aż po  
krańce których nie ma to co jest mną i poza mną  
pulsuje w każdym liście w każdej kropli deszczu,  
widziałam się jak gdyby poprzez szkło w twoich oczach  
patrzących na mnie czułam twoje ręce na ciepłej napiętej  
skórze moich ud i posłuszna twojemu rozkazowi  
stałam naga naprzeciw wielkiego lustra, a potem  
zasłoniłam oczy twoje żeby nie widzieć i nie czuć  
samotności mojego rozkwitłego tobą ciała.

## *MIRROR*

I am dazed by the beauty of my body.  
today I looked at myself with your eyes. discovered  
the soft curve of shoulders the tired round breasts which  
want to sleep and slowly roll down in spite of themselves.  
my legs unfolding offering infinitely up to  
the limits absent from what is me and what beyond me  
throbs in every leaf in every raindrop.  
I saw myself as if through glass in your eyes  
looking at me. I felt your hands on the warm tight  
skin of my thighs and obeying your command  
I stood naked before a huge mirror. and then  
I covered your eyes not to see and not to feel  
the loneliness of my body blossoming with you.



*DZIEŃ DZISIEJSZY*  
*PRESENT DAY*  
*(1963)*

*Profesorowi Julianowi Aleksandrowiczowi*  
*To Professor Julian Aleksandrowicz*

\* \* \*

lubię tęsknić  
wspinać się po poręczy dźwięku i koloru  
w usta otwarte chwytać  
zapach zmarznięty

lubię moją samotność  
zawieszoną wyżej  
niż most  
rękoma obejmujący niebo

miłość moją  
idącą boso  
po śniegu

\* \* \*

I like longing  
climbing up the railings of sound and color  
catching into my open mouth  
the frozen scent

I like my loneliness  
suspended higher  
than a bridge  
embracing the sky with its arms

and my love  
walking barefoot  
over the snow



## *REKOLEKCJE DLA KOTA*

spiczastoucha  
w pręgi  
ponad którymi oczu  
konstelacja zielona świeci  
wybacza ci się okrucieństwo  
i świergot  
w twoim gardle milknący  
wybacza ci się egoizm  
przerastający najwyższe drzewa  
i daje we władanie wieczne  
bo także dla twojej odpornej duszy  
która kiedyś bez sierści  
przeciągnie się w szybkim wietrze  
płot i kolana  
podótek miękki  
żebyś mogła trącać paznokciem  
trzepot i ciepło  
dwie struny  
na których wygrzwasz  
swój kosmiczny niedosyt  
amen

*SERMONIZING A CAT*

spike-eared  
with stripes  
above which the eyes'  
green galaxy glitters  
you are forgiven cruelty  
and twitter  
dying in your throat  
you are forgiven selfishness  
topping the tallest trees  
and given into everlasting reign  
— for also to your perverse soul  
which one day without pelt  
will stretch out in swift wind —  
a fence and knees  
a soft lap  
so you could pluck with your nail  
flutter and warmth  
the two strings  
on which you play out  
your cosmic craving  
amen



*ODA DO RĄK*  
*ODE TO HANDS*  
*(1966)*

*Mojej siostrze Margosi*  
*To My Sister Margosia*

\* \* \*

nie mam dawnej czułości dla mojego ciała  
jednak je toleruję jak pociągowe zwierzę  
które jest pożyteczne chociaż wymaga wielu starań  
dostarcza bólu i radości i bólu i radości  
czasem zastyga z rozkoszy  
a czasem jest schronieniem dla snu

znam jego korytarze kręte  
wiem którędy przychodzi zmęczenie  
jakie ścięzna napina śmiech  
i pamiętam jedyny smak łez tak podobny  
do smaku krwi

moje myśli — stado trwożnych ptaków  
karmią się na zagonie mego ciała  
nie mam dla niego dawnej czułości  
ale czuję ostrzej niż przedtem  
że sięgam nie dalej niż moje wyciągnięte ręce  
i nie wyżej niż mogą mnie unieść wspięte palce u nóg

\*       \*       \*

I lack former tenderness for my body  
yet I tolerate it like a beast of burden  
useful though it requires much care  
it brings pain and joy and pain and joy  
sometimes inert from pleasure  
sometimes shelter for sleep

I know its twisted hallways  
can tell which way exhaustion comes  
which tendons laughter tenses  
and I remember the unique taste of tears  
so like the taste of blood

my thoughts — a flock of frightened birds  
feed on the field of my body  
I lack my former tenderness towards it  
yet feel more acutely than before  
that I reach no further than my outstretched arms  
and no higher than I can rise on the tips of my toes

## PRZYPOWIEŚĆ

Postawił diabeł Chrystusa na górze Cadillac i kazał mu spojrzeć w dół. Do nieba był tylko jeden krok, a w dole rozpościerała się kraina żyzna i piękna jak kolorowa pocztówka. Woda była głęboko błękitna, las na zboczach wysepek soczyście zielony, a piasek nadbrzeżny miał kolor złotego kruszcu.

— To wszystko będzie twoim — kusił diabeł — jeśli dasz mi drobiazg — duszę.

Popatrzył Chrystus — do nieba był tylko jeden krok — i pokręcił głowę. — Nie, diable, nie skusisz mnie miękkim futrem lasów ani przejrzystym lustrem wody, bliższa mi od nich moja własna dusza. Zmartwił się diabeł, ale nie stracił nadziei. Przejdźmy się trochę — powiedział — i zeszli nisko pomiędzy łodzie rybackie. Wszedł Chrystus do łodzi i zobaczył, jak rybacy zarzucają sieć, a potem z wysiłkiem wielkim, ryb pełną, ciągną ku brzegowi. Zaczął im pomagać Chrystus i gdy z oddechem krótkim i błyszczącymi oczyma już dotykał trzepoczących w sieci, powiedział diabeł — będą twoje, ale tylko wtedy, jeśli mi oddasz duszę. — Bierz ją — krzyknął Chrystus — obydwie ręce zanurzone w wodzie — i nie przeszkadzaj ludziom w codziennej walce o życie na ziemi.

## *PARABLE*

Then the devil put Christ on Mount Cadillac and ordered him to look down. It was just a step to heaven, and in the valley spread a country fertile and beautiful like a colored picture card. The water was deep blue, the forest on the slopes of little islands richly green, and the sand on the shores the color of gold ore.

— All this will be yours — the devil tempted — if you give me a trifle — your soul.

Christ looked around — it was just a step to heaven — and shook his head. — No, devil, you won't seduce me with the soft fur of forests nor with the transparent mirror of water, my own soul is dearer to me. The devil was upset, but didn't lose hope. Let's take a walk — he said — and they went down among the fishermen's boats. Christ got into a boat and saw how the fishermen set the net and then, with a great effort pulled it, full of fish, toward the shore. Christ started helping them and when, panting and with shining eyes, he almost reached those fluttering in the net, the devil said — they will be yours, but only if you give me your soul. — Take it — cried out Christ — both his arms in the water — and don't interfere with men's everyday life struggle on earth.



## *PODRÓŻ POCIĄGIEM OSOBOWYM*

mała siostra podróżuje teraz przez życie  
uśmiecha się do niej rudy konduktor stojący na stopniach wagonu  
on ma żonę i czworo dzieci nigdy niesytych  
a głód który mu draży trzewia podobny do ich głodu  
żarłocznie patrzy na małą siostrę pan konduktor  
każę jej się przesiąść do następnego wagonu

następny wagon jest dla niepalących  
siedzi tu kilku staruszków wydaje się że drzemią  
myślę — tu będzie bezpieczna rozglądam się gdzie ją posadzić  
gdy wtem chwytam spojrzenie spod półprzymkniętych powiek  
wymierzone w jej dziecinne ramiona i szczupłą szyję  
nie — mówię — tu zbyt duszno chodź znajdziemy miejsce dalej

ciągnę już wzdłuż korytarza zadyszana zmęczoną  
robi się tłoczno w przedziałach już wszystkie miejsca zajęte  
mężczyźni wsparci na oknach palą papierosy czytają gazety  
kobiety poprawiają włosy ich suknie wilgną od potu  
stajemy pośród tłumu niepodobna przepchnąć się dalej  
słyszę że pociąg rusza i w biegu skaczę ze stopni

mała siostra odjeżdża milknie stukot kół...

*A TRIP BY A PASSENGER TRAIN*

my little sister is traveling through life  
a red-haired conductor on the steps of the car smiles at her  
he has a wife and four children who are never full  
and the hunger that sucks at his guts is like their hunger  
ravenously the conductor looks at my little sister  
I tell her to move to the next car

the next car is for non-smokers  
several old men sit there they seem dozing  
I think — she'll be safe here and look around for a seat for her  
when suddenly I catch a glance from under half closed eyelids  
aimed at her childish shoulders and slim neck  
no — I say — it's too stuffy here come we'll find a seat further on

I drag her along the corridor panting and tired  
the compartments are getting crowded all seats already taken  
men propped on windows smoke read papers  
women fix their hair their dresses soaked with sweat  
we're standing in the crowd it's impossible to push any further  
I hear the train starting and jump off the steps

my little sister leaves the clatter of wheels fades away...

\*   \*   \*

przeciw światu  
miał tylko dwie szczeki  
dwie szczeki uzbrojone w zęby  
to mało

bo gdzie filozofia bytu  
gdzie teologia  
gdzie wiara w białość

on wierzył tylko w ręce człowieka  
przynoszące pożywienie  
a czasem śmierć

jednakowo wdzięczny  
za pożywienie  
i za śmierć

\*   \*   \*

against the world  
it had only its two jaws  
two jaws armed with teeth  
that's not much

for where is the philosophy of being  
where is theology  
where the belief in whiteness

it believed only in man's hands  
which bring nourishment  
and sometimes death

equally grateful  
for nourishment  
and for death

\*       \*       \*

drzazga mojej wyobraźni  
czasem zapala się od słowa  
a czasem od zapachu soli  
i czuję jak pode mną  
przestępuje z nogi na nogę okręt  
i ocean jest niezmierzony  
bez żadnego brzegu  
zamknięta w łupinie drewna  
jestem cudownie wolna  
nie kocham nikogo  
i niczego

\*   \*   \*

a splinter of my imagination  
sometimes flares up from a word  
and sometimes from the smell of salt  
and I feel under me  
the ship shift from foot to foot  
and the ocean is immeasurable  
without any shore  
secure in a shell of wood  
I am wonderfully free  
I love no one  
and nothing

\*       \*       \*

pytasz czemu pociąga mnie magia liczb  
liczbą wyrazić pragnę nieskończoność  
mojej tęsknoty mojej miłości

chcę żeby zastygła w kryształach liczb  
żeby dni ślizgały się po niej jak po diamencie słońce

chcę żeby trwała nie skażona mijaniem  
aby nie była więcej ani tęsknotą ani miłością

\* \* \*

you ask what intrigues me in the magic of numbers  
in a number I want to express the infinity  
of my longing of my love

I want it to congeal in a crystal of numbers  
so days will skid over it like the sun over a diamond

I want it to last untainted by passing  
to be no more either longing or love



\* \* \*

jaki to piękny szkielet  
gdyby przycisnąć usta  
odpowiedziałyby pocałunkiem

kość misternie związana z kością  
owinięta w elastyczne włókna

kiedy idzie ulicą  
demonstruje dokładność  
z jaką staw się zgina rozgina

w płynności jego ruchów  
jest muzyka niebieskich sfer  
o — jedną trzyma w dłoni

okręca ją wolno  
i posłuszny świat  
wiruje wokół niego

jaki to kruchy szkielet  
rozpada się w proch  
przy łada niepowodzeniu

\*   \*   \*

what a lovely skeleton  
if you pressed your mouth to it  
it would answer with a kiss

bone cleverly tied to bone  
wrapped in elastic fibers

walking in the street  
it demonstrates the precision  
with which joints bend unbend

in its movements' fluidity  
there is the music of heavenly spheres  
see — it's holding one in its hand

turns it slowly  
and the obedient world  
spins around

what a brittle skeleton  
it crumbles to dust  
at the slightest failure

\* \* \*

moim głównym zajęciem jest malowanie brwi  
maluję brwi ze skupieniem  
tak to czynią kobiety już przełękłe  
nakłuwające luster powierzchnie uważnym spojrzeniem

narożnik kamienicy którą mijam każdego rana  
zakręt ulicy którą przechodzę  
wątłe palce pleśni obejmują ziarna piasku  
rosną szpary w ścianach ogromnieją szpary w podłodze

kruszą się rozsypują ulice  
wiatr je w cztery strony niesie  
wiatr się z nimi w chowanego bawi

nagarniając włosy na policzki  
patrzę jak kamienie porastają w trawy

\*   \*   \*

my main pastime is penciling my eyebrows  
I pencil my eyebrows with the concentration  
of women already terrified  
piercing the mirrors' surface with their fixed gaze

the corner of the building I pass every morning  
the turn of the street I cross  
the frail fingers of mildew embrace grains of sand  
cracks in the walls widen cracks in the floor grow larger

streets crumble collapse  
the wind carries them in four directions  
the wind plays hide and seek with them

combing hair over my cheeks  
I watch stones overgrow with grasses

\*   \*   \*

chodź tu do mnie mój najmilszy  
pogwarzymy sobie  
ja — z ustami w twoim futrze  
ty — z paznokciami w gwiazdach

szarpiesz w strzępy złote futra  
słyszę — wszechświat pomrukuje  
na dnie głębokiego gardła

zostawił nas całkiem samych  
mnie — z ustami w twoim futrze  
ciebie — z gwiazdą w oku

wymykamy się obrotom  
chyttrze za nic mając czas

\* \* \*

come here sweetheart  
we'll chat  
my lips in your fur  
your claws in the stars

you tear golden furs to shreds  
I hear the universe purr  
in the pit of your throat

it left us all alone  
my lips in your fur  
a star in your eye

we dodge its rotation  
slyly thinking nothing of time

\*       \*       \*

delikatnie niosę moje serce  
jak obciętą głowę świętego Jana  
ziemia tańczy pode mną

moje serce jest amebą  
wydłużającą się bez końca  
żyjątkiem

ten świat należy do niego  
łóżko obraz cztery kąty

moje serce lubi geometrię  
i harmonię

ostrożnie je niosę  
jak obciętą  
głowę świętego

\*       \*       \*

carefully I carry my heart  
like the severed head of John the Baptist  
the earth is dancing under me

my heart is an amoeba  
an endlessly extending  
microscopic being

this world belongs to it  
the bed the picture the four corners

my heart likes geometry  
and harmony

I carry it carefully  
like the severed head  
of the saint



\* \* \*

pytasz — co dźwigają w jukach wielbłądy podróżne  
one niosą moje serce  
poprzez pustynię

kiedy odszedłeś ode mnie  
zostałam sama  
pod żółtym słońcem

ziemia jest sucha  
i serca ludzi puste  
nie dla mnie bije  
źródło tkliwości

czasem cię widzę  
lecz wyciągniętymi rękoma  
dotykam tylko  
mojej myśli o tobie

pytasz — co dźwigają w jukach wielbłądy podróżne  
one niosą moje serce  
poprzez pustynię

\*       \*       \*

you ask — what camels haul in their saddle-bags  
they carry my heart  
across the desert

since you left me  
I remain alone  
under the yellow sun

the earth is scorched  
and human hearts are hollow  
the source of tenderness  
beats not for me

sometimes I see you  
but with my outstretched arms  
touch only  
my thought about you

you ask — what camels haul in their saddle-bags  
they carry my heart  
across the desert

\*       \*       \*

wczoraj pisałam wiersze  
tak jak dziś rozdaję pocałunki  
moje pocałunki potaniały  
wiersze są coraz rzadsze

wiersze piszę już tylko wtedy  
kiedy zrani mnie kolor kwiatu  
albo kiedy nietoperz  
w nocnym przelocie  
dotknie mojego policzka

całuję o każdej porze roku  
całuję przygodnie spotkanych  
studentów lekarzy poetów

oni potem piszą o tym wiersze  
tak jak ja rozdaję pocałunki  
garściami  
bezmyślnie  
pospiesznie

\* \* \*

yesterday I wrote poems  
just as today I dispense kisses  
my kisses have become cheaper  
poems grow more and more scarce

poems I now write only  
when the flower's color hurts me  
or when a bat  
flying through the night  
touches my cheek

I kiss in every season  
I kiss those randomly met  
students doctors poets

they then write poems about it  
just as I dispense kisses  
by handfuls  
carelessly  
rashly

\* \* \*

zbawienie jest w ciepłym futrze  
zbawienie jest w słodkim mięsie  
zbawienie jest w płynnej krwi  
chwalmy rozpustę  
ze czcią wymawiajmy imiona  
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej

przyszłość świata jest w naszych ramionach  
ach ona jest w naszych gorących ramionach  
w naszych udach pragnących bezwstydnym  
w naszych żyznych piersiach  
ze czcią powtarzajmy imiona  
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej

po przestworzach zatacza się ziemia  
kłącze traw wyciąga do słońca  
mężczyźni ryją w podziemiach  
ślepyimi pyskami kretów  
a my —  
wiedza jest w naszych ramionach  
zbawienie jest w słodkim mięsie  
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej

\* \* \*

salvation is in warm fur  
salvation is in sweet flesh  
salvation is in liquid blood  
let us praise wantonness  
let's reverently pronounce the names  
of Thais Fryne and Judith the Jewish whore

the world's future is in our arms  
oh but it is in our sultry arms  
in our thighs starved and shameless  
in our fertile breasts  
let's reverently repeat the names  
of Thais Fryne and Judith the Jewish whore

in cosmic space the earth rolls  
grass roots it stretches out to sun  
underground men dig  
with the moles' blind snouts  
while we —  
knowledge is in our arms  
salvation is in the sweet flesh  
of Thais Fryne and Judith the Jewish whore

\* \* \*

to my rodzimy mężczyzn o mocnych dłoniach  
nie z uśmiechu lecz z bólu i ziemi — pachnące  
jak pachnie ścięta trawa pod lipcowym słońcem

w głębokich wąwozach naszych trzewi  
są mchem wysłane gniazda i są pisklęta  
i dzieje się tam tajemnica istnienia której nikt nie przejrzał  
i rosną pokłady prehistorii której nikt nie upamiętnił

ponad naszymi czołami renesanse przeciągają złotą chmurą  
w naszych oczach średniowiecza przyklekły w zamyśleniu  
a my ciche jak Maria akceptujemy z pokorą  
łaknienie naszych trzewi i naszych rąk przeznaczenie

\* \* \*

it's we who give birth to males with their strong palms  
not from a smile but from pain and earth — smelling  
the way mown grass smells in the July sun

in our entrails' deep canyons  
there are moss-padded nests and there are baby birds  
and the mystery of existence occurs there known to no one  
and the layers of prehistory grow unrecorded

above our foreheads renaissance after renaissance floats, golden clouds  
before our eyes the Middle Ages kneel lost in thought  
while we quiet like Mary humbly accept  
the thirst of our wombs and our arms' destiny



\* \* \*

tak lekko przesuwamy się z objęć do objęć  
z naszych ramion otwartych  
wymyka się słońce  
aby okrążyć ziemię  
i czynić dzień

rozkołysane morze jest naszym wnętrzem  
i flotyllę odpływające w przyszłość  
chwieją się zakotwiczone  
w zgięciu naszych kolan  
w półksiężycu uniesionych stóp

\* \* \*

so lightly we move from embrace to embrace  
from our open arms  
the sun steals out  
to circle the earth  
and bring about daylight

the surging sea forms our interior  
and flotillas sailing away into the future  
rock at anchor  
under the arch of our knees  
within the crescent of our raised feet

\* \* \*

pokornie cię kocham  
widzisz  
nawet łokieć swój kocham  
bo raz był twoją własnością

widocznie tak można  
z najprawdziwszym mieniem  
rozstać się  
i nie patrząc wstecz odejść

widocznie można  
pośrodku chłodnej ziemi  
zostać

\*   \*   \*

humbly I love you  
you see  
even my elbow I love  
for once it belonged to you

apparently it is possible  
to part  
with one's truest wealth  
and leave without looking back

apparently it is possible  
amidst cold earth  
to remain

\* \* \*

podziel się ze mną  
mojej samotności chlebem powszednim  
obecnością zapełń  
nieobecne ściany  
pozłóć  
nie istniejące okno  
bądź drzwiami  
nade wszystko drzwiami  
które można otworzyć  
na oścież

\* \* \*

share with me  
the daily bread of my loneliness  
fill with your presence  
the absent walls  
gild  
the nonexistent window  
be a door  
above all a door  
which can be thrown  
wide open

\* \* \*

rozcinałam pomarańczę bólu  
połową bólu karmię twoje usta  
głodni tak dzielą chleb  
spragnieni wodę

uboga jestem — mam tylko ciało  
usta ściągnięte tęsknotą  
ręce — jesienne liście  
wyglądające odlotu

rozcinałam pomarańczę bólu  
sprawiedliwie na pół  
gorzkim ziarnem karmię twoje usta

\*       \*       \*

I slash the orange of pain  
with half the pain I feed your mouth  
thus the hungry share bread  
the thirsty, water

I'm poor — I have only this body  
lips taut with longing  
hands — autumn leaves  
waiting to fly away

I slash the orange of pain  
squarely in half  
with the bitter seed I feed your mouth



\* \* \*

mój kochanek wcale nie jest piękny  
i charakter ma raczej trudny  
ale kto mi umaluje niebo  
w ciemny fiolet popołudnia  
gdy pozwolę mu odejść i nie wrócić

mój kochanek ma gorące usta  
i rząd ostrych zębów kiedy śmiechem  
odpowiada na wyzwanie świata  
mój kochanek ma usta które wschodzą  
półksiężycem nad każdą z moich nocy

mój kochanek nie jest czuły jego oczy  
w prostokącie ulicy tańczą  
zażęga w dziewczęcych płomieniach  
uczepiona u jego cienia  
trzymam miłość moją za włosy

w jego cieniu wątle żdźbło trawy  
w kwietniową jabłoń rozkwita

\*       \*       \*

my lover is not that handsome  
and he has quite a temper  
but who will paint my sky  
in the dark afternoon purple  
if I let him go not to come back

my lover has burning lips  
and a row of sharp teeth when with laughter  
he replies to the challenge of the world  
my lover has a mouth which rises  
as a crescent over each of my nights

my lover is not tender his eyes  
dance in the street's rectangle  
he lights a flame in girls  
clutching his shadow  
I hold my love by the hair

in his shadow a frail blade of grass  
blossoms into an April appletree

\* \* \*

ta noc — dla ciebie  
a w kosmatym rozkrojonym  
melonie nocy  
wnętrze słodkie i soczyste  
jeśli moje ciało nie zaświeci  
na próżno z gwiazd  
usypana droga  
wije się poprzez nieważne niebo  
i na próżno zgięty  
księżyc w głąb ziemi spogląda  
jeśli moje usta nie znaczą światło  
to z zamkniętymi oczyma  
przeżyjesz wszystkie dni

\*   \*   \*

this night — for you  
and in the fuzzy cut-open  
melon of night  
its insides sweet and juicy  
if my body does not shine  
the star-  
-paved road in vain  
meanders across the irrelevant sky  
and in vain the curved moon  
looks deep into the earth  
if my mouth does not mean light  
then you will live all your days  
with closed eyes

\* \* \*

mówił — ze kocha mówił  
a teraz mieszkam  
w jego uśmiechu  
i kreślę  
granicę bioder  
tak wąskich  
jak pień młodego świerka  
którego urodę  
chwaliłam wczoraj  
nim on  
śpiwne pragnienie posiał  
w moich dłoniach tańczących  
w moich stopach na palce wspiętych  
w zębach  
tęsknię  
w wielkiej zadumie  
podpieram brodę ręką  
myślę — o skórze myślę  
której smak  
cierpko złoty  
pamiętam

\* \* \*

he said — he loved he said  
now I live  
in his smile  
and trace  
the shape of hips  
as narrow  
as the trunk of the young spruce  
whose grace  
I praised last night  
before he  
sowed singing desire  
in my dancing hands  
in my feet standing on tiptoe  
in my teeth  
I long  
in great pensiveness  
resting my chin on my hand  
I think — about the skin  
whose tart and  
golden taste  
I recollect

## *STANCE DLA MAŁGOSI*

### I

kiedy przyjdiesz i roześmiesz usta moje  
lustrem jestem w którym oczy twoje skrzą  
kiedy przyjdiesz żeby przejrzeć się we mnie  
w ogrodzie moim ciężkim od jabłek czekam  
czereśnie na uwięzi ramion moich  
kiedy przyjdiesz

owoce niosę dla twoich głodnych ust  
pragnieniu twemu wilgoć moich łąk  
kiedy przyjdiesz  
stojąca w oknie otwartym czekam  
niespokojnie oczyma gwiazd przeglądając noc

### II

jeszcze rano mój miły jeszcze ptaki śpią  
uspokój nastrozone pocałunków skrzydła  
głos twój obudził miodne pszczoły słońca  
i tańczą ponad głową moją pełną snu  
głos twój skrzydłami świerszczy  
strąca z moich powiek ciszę miłą  
a przecież ptaki śpią

rano jeszcze mój miły a ty dotykiem ust  
czynisz świt w moim domu i na moim niebie  
rozchwiane liście topól rysuje wschód  
na liściach świecą krople porannego dżdżu  
i poje cię a przecież miły drzewa śpią

## *STANZAS FOR MALGOSIA*

### I

when you come and make my mouth all smiles  
I am a mirror in which your eyes sparkle  
when you come to view yourself in me  
I wait in my garden heavy with apples  
cherries captive in my arms  
when you come

I bring fruit for your hungry mouth  
for your thirst the moisture of my meadows  
when you come  
standing at an open window I wait  
with stars' eyes restlessly I inspect the night

### II

it's still early my love the birds are still asleep  
soothe ruffled wings of kisses  
your voice woke the sun's honey bees  
they're dancing over my head full of sleep  
with crickets' wings your voice  
flicks silence off my eyelids love  
and yet birds are asleep

it's early my love yet with a touch of lips  
you make dawn in my house and in my sky  
the sunrise outlines the swaying leaves of poplars  
drops of the morning drizzle shine on leaves  
and I give you to drink my love yet trees are asleep



\* \* \*

za całą moją miłość — bracie Aniele  
dałeś mi złoto w tle i błękitną sukienkę  
i przypiąłeś mi parę skrzydeł  
i uniosłeś w niebo

a ja nie jestem gwiazdą  
żaden z moich promieni nie rozdarł ciemności  
w ciemności umiem tylko kochać  
i o kolorach nie wiem nic

w moich zaciśniętych dłoniach złoto zachodzi czernią  
i krew pochłania błękit  
i nisko do ziemi  
— jak ciało moje do twego —  
przywiera moje niebo

\*   \*   \*

for all my love — brother Angel  
you gave me gold for the background and a sky-blue dress  
you pinned a pair of wings on me  
and lifted me into the sky

yet I am not a star  
none of my rays tore the darkness  
in the dark I can only love  
and of colors I know nothing

in my clenched fists gold turns black  
blood swallows up the blue  
and tightly to earth  
— like my body to yours —  
my sky snuggles down

\* \* \*

paznokciami wczepiona w słowa  
mówię — jakże cię kocham  
jarzębino czerwona  
od krwi mojej  
piołunie pobladły  
od mojego bólu  
i lesie lesie ciemny  
nieprzebyty jak śmierć

\* \* \*

nails dug into words  
I say — how I love you  
mountain-ash red  
with my blood  
wormwood pale  
from my pain  
and forest dark forest  
impassable like death

\* \* \*

zawsze kiedy chcę żyć krzyczę  
gdy życie odchodzi ode mnie  
przywieram do niego  
mówię — życie  
nie odchodź jeszcze

jego ciepła ręka w mojej ręce  
moje usta przy jego uchu  
szepczę

życie  
— jak gdyby życie było kochankiem  
który chce odejść —

wieszam mu się na szyi  
krzyczę

umrę jeśli odejdiesz

\* \* \*

each time I feel like living I scream  
when life is leaving me  
I refuse to let go  
I say — life  
don't go yet

his warm hand in my hand  
my lips at his ear  
I whisper

life  
— as if life were a lover  
who wants to leave —

I cling to his neck  
I scream

I'll die if you leave

\* \* \*

nie potrafię być tylko człowiekiem  
jest we mnie spłoszona mysz  
i łasica wężąca zapach krwi  
i przestרח i pościg  
porosłe włosiem mięso  
i myśl

nie umiem być tylko drzewem  
wytrwały wzrost nie jest moim jedynym  
celem  
ani tężenie konarów  
ani owoc  
ani kwiat

ciekawością nacięłam korę  
oszlifowałam zastygłe żywiczne krople  
żywą tkankę zamieniam codziennie  
na świecące próchno słów

słowami  
skarżę się z moich udręczeń  
jak gdyby liryka była kluczem  
którym można by otworzyć  
zatrzaśnięty przed wiekami raj

\*       \*       \*

I cannot be merely a human  
a scared mouse is in me  
and a weasel that knows the smell of blood  
and fright and pursuit  
hair-covered flesh  
and thought

I cannot be merely a tree  
stubborn growth is not my only  
purpose  
neither are firm branches  
nor fruit  
nor flower

with my curiosity I've cut the bark  
polished the solid drops of sap  
daily I change the living tissue  
into the glowing rot of words

with words  
I complain of my torments  
as if poetry were a key  
which could open  
the paradise slammed shut ages ago



\* \* \*

Boże mój zmiłuj się nade mną  
czemu stworzyłeś mnie na niepodobieństwo  
twardych kamieni

pełna jestem twoich tajemnic  
wodę zamieniam w wino pragnienia  
wino — zamieniam w płomień krwi

Boże mojego bólu  
atłasowym oddechem wymość  
puste gniazdo mojego serca

lekko — żeby nie pognieść skrzydeł  
tchnij we mnie ptaka  
o głosie srebrnym z tkliwości

\*       \*       \*

my God have mercy on me  
why have you created me in the unlikeness  
of hard rocks

I am full of your secrets  
I change water into the wine of yearning  
wine — I change into a flame of blood

God of my agony  
pad with satin breath  
the empty nest of my heart

lightly — not to crush the wings  
breathe into me a bird  
with a voice silver from loving

\* \* \*

tak wiele serc ku tobie biegnie  
że mógłbyś być  
i najszczodrzej  
słońcem pozłocić moją nędzę  
spójrz — znowu się do ciebie modłę  
o tkliwość

potężny  
kto jeszcze tak w ciebie uwierzy  
komu jeszcze będziesz tak potrzebny  
jak mnie

najuboższy  
odarty ze świetności jak styczniowe drzewo  
płonący ze wstydu  
w brunatnym ciele pnia  
wysłuchaj  
proszę o tkliwość

spuść na mnie łask krople słońce  
ręce rozrzutne  
i ciepło warg

\* \* \*

so many hearts run towards you  
that you could be  
and most generously  
gild my misery with your sunshine  
look — I pray to you again  
for tenderness

mighty one  
who else will so believe in you  
to whom will you be so necessary  
as to me

neediest one  
stripped of splendor like a January tree  
burning with shame  
inside the chestnut body of a tree  
hear me out  
I beg for tenderness

deliver unto me salty drops of grace  
extravagant arms  
lips' warmth

\* \* \*

jeszcze ciągle kręcę włosy na papiloty  
jeszcze pocałunki — ptactwo przelotne  
przysiada na moich ustach  
przed podróżą na południe  
lato Jest coraz krótsze  
coraz chłodniejsze

jeszcze ciągle uśmiecham się do siebie w lustrze  
jakoś to będzie — mówię — trzeba  
trzeba napalić ogień kupić chleb  
przeczytać Platona  
trzeba pomyśleć o jutrze

jeszcze ciągle kiedy oddycham  
srebrzy się powietrze  
drobny obłok przez chwilę drży potem się rozplywa  
i nie ma nic  
ani uśmiechu ani myśli o jutrze  
ani ciepłego dotyku dłoni — żywej

\*   \*   \*

I still put my hair in curlers  
still kisses — birds of passage  
alight on my lips  
before the trip south  
summer grows shorter and shorter  
cooler and cooler

I still smile at myself in the mirror  
things could be worse — I say — I should  
I should light the stove buy bread  
read Plato  
I should think about tomorrow

when I breathe  
the air is still silver  
a small cloud trembles for a while then scatters  
and there's nothing  
neither a smile nor thought about tomorrow  
nor a warm touch of a hand — a live one



*JESZCZE JEDNO WSPOMNIENIE*  
*ONE MORE MEMORY*  
*(1968)*



\* \* \*

jeszcze jedno wspomnienie  
przed chwilą napisałam słowo  
jestem starsza o słowo  
o dwa  
o trzy  
o wiersz

starsza — co to znaczy starsza

w abstrakcji którą nazwano historia  
wyznaczono mi wąski przedział  
stąd — dotąd

rosnę

w abstrakcji którą nazwano ekonomia  
nakazano mi żyć

w abstrakcji którą nazwano czas —

błądzę  
gubię się  
i błędę

w Metropolitan Museum  
w dziale egipskiej rzeźby  
kamień uśmiecha się kobiecymi ustami

\*   \*   \*

one more memory  
I have just written a word  
I am older by a word  
by two  
by three  
by a poem

older — what does it mean older

within the abstraction called history  
I have been assigned a narrow segment  
from here — to there

I'm growing

within the abstraction called economy  
I was ordered to live

within the abstraction called time —

I'm drifting  
straying  
and drifting

at the Egyptian wing  
of the Metropolitan Museum  
stone smiles with woman's lips

\* \* \*

oswajanie słów  
jest trudniejsze  
niż oswajanie tygrysów  
one własną zwinnością zdumione  
przeciągają wśród traw  
wpełzają kocio na drzewa  
poruszają wargami  
z bliska  
zapach mięsa i pierza  
ostry zapach krwi  
trzeba pokochać je wszystkie  
aby popis  
wypadł pomyślnie

\* \* \*

taming words  
is harder  
than taming tigers  
surprised by their own swiftness  
they pass through grasses  
crawl cat-like up the trees  
move their lips  
close up  
the smell of meat and feathers  
sharp smell of blood  
must all be loved  
for the performance  
to succeed

\* \* \*

myślę że jest trudno pisać wiersze  
spójrzcie ile razy nie udaje się to tym  
którym powinno się udać  
ale myślę także że niełatwo jest  
połykać truciznę zdobywać szczyty gór  
przepłynąć kanał La Manche  
a jednak to wszystko są ludzkie osiągnięcia  
dlatego ośmielam się raz jeszcze

\* \* \*

I think it's hard to write poetry  
look how often it doesn't work for those  
who should have succeeded  
but I also think it's not easy  
to take poison climb mountain tops  
or swim across the English Channel  
and yet all these are human achievements  
that's why I dare one more time

\*       \*       \*

w moim barbarzyńskim języku  
kwiaty nazywają się kwiaty  
i o powietrzu mówię powietrze  
i stąpając po kostkach bruku  
obcasami wstukuję  
bruk bruk bruk  
i mówię kamień tak miękko  
jak gdyby kamień był aksamitem  
i wtulam twarz w twoją szyję  
jak gdyby rosło tam ciepłe futro kota  
i kocham  
mój barbarzyński język  
i mówię: kocham

\* \* \*

in my barbaric tongue  
flowers are called flowers  
and about air I say air  
and stepping on the pavement bricks  
with my heels I tap in  
brick brick brick  
and I say stone so softly  
as if stone were velvet  
and I bury my face in your neck  
as if a cat's warm fur grew there  
and I love  
my barbaric tongue  
and say: I love



\* \* \*

pokazują mi słowa  
mówią  
zapach róży można odnaleźć w słowie

a ja znajduję papier papier i papier  
ani zapachu  
ani koloru

i wiem  
że snop iskier  
gdy robotnicy spawają szyny tramwajowe  
a my stoimy kołem  
dwóch chłopców dziesięcioletnich i ja  
snop iskier  
znaczy o wiele bardziej światło  
niż słowo światło  
i gdy mój znajomy sparaliżowany w fotelu na kółkach  
odgryza kawałek chleba który mu podaję  
to przechylenie jego głowy  
ruch szczęk  
ma w sobie więcej życia  
niż słowo życie

\* \* \*

they show me words  
they say  
the scent of roses can be found in a word

but all I find is paper paper and more paper  
neither fragrance  
nor color

and I know that a spray of sparks  
when workers are welding streetcar rails  
while we stand around two ten-year-old boys and I  
that spray of sparks  
means light much more  
than the word light  
and when my friend paralyzed in a wheelchair  
bites off a piece of bread I hand to him  
the way he bends his head  
the movement of his jaws  
have more life in them  
than the word life

\* \* \*

Stworzyć wiersz — kiedyś wystarczył wibrujący ból w tkankach i zasób słów nie większy od krzyku zwierzęcia. Teraz potrzebna jest koncepcja i racja, i eksploracje porównawcze w głębiny słowników. Są zabiegi chirurgiczne wokół słów, są słowa hybrydy, pół-słowa, ćwierć-słowa i jest dwuznaczność liter spuchniętych od mądrości. I pragnienie moje — piskłę słowicze milczy ogłupiałe od tych wszystkich partytur i instrumentów. I kiedy zadacie ode mnie znaczenia, czuję, jak gałąź podtrzymująca cienkie gniazdo łamie się z trzaskiem pod ciężarem zrzuconego fortepianu.

\* \* \*

To produce a poem — once a vibrating pain in the tissues was enough and a stock of words no greater than an animal's scream. Nowadays, one needs an outline and an argument, and comparative explorations into the depth of dictionaries. There are surgical interventions around words, there are word-hybrids, half-words, quarter-words, and there is an ambiguity of letters swollen with wisdom. And my thirst — a fledgling nightingale is silenced by all these scores and instruments. And when you ask me for meaning, I feel how the branch that supports the frail nest snaps under the crushing load of a grand piano.

\* \* \*

Lubię pisać wiersze. W wierszu jak na wiecu temperament wrze, krzyk rozsadza formę i uczucie wieje wielkim czerwonym sztandarem.

Wiersz nie poddaje się cenzurze, kpi sobie z bezradnych aniołów załamujących jedwabne skrzydła, wyzywa boga i poniewiera swym stwórcą. Wiersz jest żywiołem.

Klaso robotnicza, modliłam się, klaso powiewająca wielkim czerwonym sztandarem, klaso potężna, klaso dzielna, kochanko wiecująca, ptactwo ciemnopióre, żywiole mój, chodź, pogrzebiemy boga pod krzakiem agrestu i na świeżym grobie zatańczymy zielono!

Żeby tylko ten anioł nie podsłuchał i nie wydał naszego spisku przedwcześnie...

Podejrzewam fiolet, W Egipcie był to kolor żałoby.

Ubierała się weń Kleopatra

po śmierci cesarza

nim umarła

sama.

Lubię czerwień!

\* \* \*

I enjoy writing poems. In a poem, like at a public rally, tempers boil, screams burst open the form, and the emotions wave a huge red banner.

A poem will not submit to censorship, it mocks the helpless angels wringing their silken wings, it challenges the god and scorns its creator. Poems are like the elements.

O, working class — I prayed — who wave a huge red banner, o mighty class, o brave class, o rallying lover, dark-feathered fowl, my element, come, we'll bury the god under a gooseberry bush and dance a green dance on his fresh grave!

Just make sure that angel does not eavesdrop and reveal our plot ahead of time...

I distrust purple. In Egypt, it was the color of mourning.  
Cleopatra wore it  
after the emperor's death  
before she died  
herself.

I love the red!

\* \* \*

kobiety ceni się za urodę  
mężczyzn za cień od rzęs długich  
a poetów za to że w słowie  
kryją ptactwo wzruszeń seledynowych

nocą — podłużną od wysmukłych kolan księżycy  
wychodzą na bardzo biały światłem porosły pagórek  
klęczą nad martwym ptakiem ciszy  
szepcząc modlitwy nabrzmiałe tropikalnym bólem

ponad nimi naprzeciw nieruchomego księżycy  
komary lęku brzęczą przezroczystymi skrzydłami  
a potem pada deszcz — i do domu wracają poeci  
piskłeta słów chowając — pod zmokłymi płaszcami

\* \* \*

women are valued for their beauty  
men for the shadow cast by long eyelashes  
and poets because in the word  
they conceal the swarm of willow-green sensations

at night — oblong from the moon's slim knees  
they come up the very white hill run riot with light  
kneel over the dead bird of silence  
whispering prayers swollen with tropical pain

above them across from the rigid moon  
mosquitoes of fear keep buzzing with their translucent wings  
and afterwards it rains — and homeward go poets  
hiding the fledgling words — under rainsoaked coats



Tego roku jest znowu wiosna, wiosna niesłychanie znajoma, dlatego więc poezja dławi się własnym oddechem. Drzewo pod moim oknem popełnia plagiat już dwudziesty rok z rzędu do liści zielonych dodając zielone liście. Kwiaty czereśni tego roku nie są inne niż na początku drzewa czereśniowego, ten sam zapach co wczoraj przenika powietrze. I — chociaż ludzie starzy twierdzą, że to nużące — moja siostra całuje się pod drzewami

tak samo, jak ja się całowałam; całuje się namiętnie popełniając w nieskończoność plagiat z pierwszego pocałunku. Jeszcze mogłabym przywołać trawy, wszystkie trawy, które weszły z nasion wiernie i nieustępliwie, te same, takie same jak kilka miesięcy temu. Życie nie obawia się popełniać plagiatu rodząc życie i zawsze jednakowo zdumiewa monotonna w swym uporze śmierć. Dlatego więc potępiać wiersze o miłości, czemu mieć im za złe bezwstyd i prymityw bezładnego jęku rozkoszy powtarzanego wiernie przez niedbałe o poczytność stulecia.

\* \* \*

This year again there is spring, spring incredibly familiar, so why does poetry suffocate on its own breath. The tree under my window commits plagiarism for the twentieth year in a row, green leaves upon green leaves. This year's cherry blossoms are not different from those when the cherry tree began, the same perfume permeates the air. And — although the old declare it tiresome — my sister kisses under trees as I did; she kisses passionately, forever plagiarizing her first kiss. I could as well recall grasses, all the grasses which have germinated from seed, faithfully and without compromise, like those of several months ago. Life giving birth does not fear plagiarism, just as death — stubborn in its repetition — always stupefies. Why then censure love poems, why object to their lack of shame and primitive disorderly groan of rapture repeated perpetually for centuries oblivious of readership.

## MAJ

z czarnego cylindra  
wyciąga garście kwiatów  
coraz zieleniej  
Planty  
obejmują miasto Kraków

a w mieście siostra  
nieduża wąska  
garście uśmiechów zawiesza  
na brunatnych gałązkach  
coraz zieleniej  
coraz tkliwiej

mężczyźni przystają  
odurzone milkną ptaki  
i deszcz  
tak się w jej oczy zagapił  
że spadł  
bo myślał że to niebo

## *MAY*

out of a black top hat  
he pulls handfuls of flowers  
ever greener  
the Cracow Park  
embraces the city

and in the city my sister  
narrow and slight  
hangs handfuls of smiles  
on chestnut boughs  
ever greener  
ever more tenderly

men halt in their tracks  
dazzled birds fall silent  
and the rain  
stared so hard in her eyes  
that it fell  
thinking it's heaven

\* \* \*

Małgorzatko jak gałąź wiotka  
której usta mieszkają w ciepłym futrze kota  
w dłoniach łakomych zaciskasz  
trzepoczące z czekolady serce  
Małgorzatko  
drzwi nie otwieraj  
nie wychodź na słońce

siostrą mi jesteś  
więc cię ostrzegam  
życie przeciągające się podłużnie  
wargi kurczy i zęby odsłania krwią świeżą  
umyte — Małgorzatko  
niech ci nie drżą obojczyki szczupłe

nie pozwól zapachom  
przenikać do twoich poduszek  
w łóżku skulona — nie daj  
kolorom pod rzęsami mieszkać  
nie gładź futra kotów  
o drzwi oparta  
nie płacz

schowaj usta  
ukryj dłonie  
choćby pod siedem zamków z liści akacji zielonej  
wiatr który niebem wędruje  
słońca promień  
w sieni czeka  
aby ciebie wątlą łodyżkę  
w gorący piasek stracić

\* \* \*

little sister lithe as a bough  
whose lips live in the cat's warm fur  
in your greedy little hands you clutch  
a quivering chocolate heart  
little sister  
don't open your door  
stay out of the sun

my sister you are  
so I forewarn you  
life stretching out lengthwise  
growls and bares its teeth freshly  
washed in blood — little sister  
your slender collarbones mustn't tremble

don't let the smells  
seep into your pillows  
curled up in bed, don't let  
colors dwell under your lashes  
stop caressing cats' furs  
leaning against door frames  
don't cry

conceal your mouth  
hide your hands  
if only under seven locks of green acacia leaves  
the wind roaming the skies  
the sun's rays  
lie in wait in hallways  
to knock you, a frail twig,  
into the heated sand

\* \* \*

a ja siedzę pod piecem  
i staram się przychwycić  
na gorącym uczynku — czas  
delikatne falowanie firanek  
fosforyzowanie ścian  
taniec książek  
na drewnianej półce  
abstrakcyjny liść na dywanie  
meksykański kwiat  
w jednym oddechu  
zamykam

\* \* \*

and I sit by the stove  
and try to catch time red-handed  
the delicate ripple of curtains  
the phosphorescence of walls  
books dancing  
on the wooden shelf  
the abstract leaf on the rug  
the Mexican flower  
I enclose  
in a single breath



\* \* \*

brzuch tej kobiety  
futrem wysłane wnętrze  
oczy tej kobiety — dwa zwierzątka leśne  
takie jakich już nie ma — dzikie  
takie których jest coraz więcej

uśmiech tej kobiety  
niebo  
oczy tej kobiety  
figlarne anioły  
pół zasłonięte skrzydłem  
i odsłonięte pół

los tej kobiety  
owoc  
mięsiste liście  
zielenią mówią i w zimie  
nim posypią się  
w dół

tej kobiety już nie ma  
ta kobieta minęła  
zabierając ze sobą  
haftowane dzwonkami imię  
Maria

\* \* \*

that woman's belly  
a fur-lined interior  
that woman's eyes — two small forest creatures  
the kind that are no more, untamed  
the kind that are ever more

that woman's smile  
heaven  
that woman's eyes  
frolicsome angels  
half-covered by the wing  
half uncovered

that woman's fate  
fruit  
plump leaves  
converse with greenness in winter too  
before they spill  
to earth

that woman is no more  
that woman has gone by  
taking with her  
her name embroidered in bluebells  
Maria

\* \* \*

miłosierni byli Scytowie  
gdy umarł król  
udusili wstążką jego ulubioną nałożnicę  
i jej martwe ciało  
rzucili na stos  
zmieszały się jej włosy  
z popiołem jego rąk  
jej drobne zęby  
z popiołem jego ust  
a kiedy żar pociemniał  
zebrali ciepły popiół  
i pochowali wszystek  
w obszernej skrzyni  
rzeźbionej w trawy i kwiaty  
w których zamieszkał wiatr

\* \* \*

merciful were the Scythians  
when their king died  
they would strangle his favorite concubine with a ribbon  
and throw her dead body  
on the pyre  
her hair would mingle  
with the ashes of his hands  
her small teeth  
with the ashes of his lips  
then when the embers grew dark  
they would collect the warm ash  
and bury it all  
in a large casket  
etched in grasses and flowers  
inhabited by the wind

Na przedmieściach Egiptu pręgowane tygrysy wyścielają pustynne korytaze. Kleopatra z oczyma przesłoniętymi ręką w słońce patrzy. Rozszczepione promienie świat barwią fioletowo zielono.

Pod niebem na zielonym liściu Kleopatra w fiolecie. Król właśnie umarł więc w fiolet owinęła ciało.

Smukłe łopatki uskrzydla odchyleniem głowy. W fiolecie jak w pamięci. Chciwa wieczności cienkim palcem drażni podbródek sfinksa. Zamruczał. I przyciągając łokcie do kolan w czystym profilu zastyga. Obok niej drobnymi palcami piasku ugłaskany czas — zasnął.

*METROPOLITAN MUSEUM OF ART*

In the suburbs of Egypt striped tigers line desert hallways. Cleopatra, shading her eyes with her hand, looks at the sun. Split rays of light color the world purple green.

Under the sky on a green leaf Cleopatra in purple.

The king has just died so with purple she veiled her body.

With the slant of her head her slim shoulder blades turn into wings. In purple as if in memory. Craving eternity with her thin finger she tickles the sphinx's chin. He purrs. Elbows drawn to knees, she freezes, her profile clear.

Beside her, stroked with tiny sand fingers, time fell asleep.

## *VERITAS*

jeśli wyciągnę ręce  
i zechcę dotknąć  
natrafię na miedziany drut  
przez który płynie elektryczny prąd

posypię się  
popiołem  
w dół

fizyka jest prawdziwa  
biblia jest prawdziwa  
miłość jest prawdziwa  
i prawdziwy jest ból

## *VERITAS*

if I stretch my hands  
and try to reach  
I'll strike a copper wire  
through which electric current flows

I'll spill  
in an ash shower  
downwards

physics is real  
the bible is real  
love is real  
and real is pain



\*       \*       \*

ty miły jesteś Ślepy  
więc cię nie winię  
ale ja miałam dwoje oczu widzących  
na nic

widzącymi oczyma  
nie dostrzegłam twojego serca  
chwytnymi rękami  
nie ujęłam

i wymknęło mi się  
jak ziemia bogu  
żeby zataczać się po orbitach  
samotności

i stałeś się odległy  
jak Mleczna Droga  
widny już nocą tylko  
bezsenną z chłodu

\*       \*       \*

you dear are blind  
so I don't blame you  
but I had two seeing eyes  
for nothing

with my seeing eyes  
I didn't look into your heart  
with my quick hands  
I didn't grasp

I let it slip away  
like god did the earth  
to circumnavigate  
orbits of loneliness

and you grew distant  
as the Milky Way  
visible only at night  
sleepless from the cold

\* \* \*

nie potrafię inaczej  
w środku ciała  
jest kot wygięty pragnieniem  
wołający o człowiecze ręce

uspokajam go słowami  
kłamie  
o przedziwnych kolorach i dźwiękach

wbija okrągłe oczy  
w pustą ścianę  
nie wierzy  
przeciąga się  
prostuje palce

nie wierzy w nic  
i nagle  
wszystkie zgięte paznokcie  
wbija we mnie  
głuchy ślepy kot

\*       \*       \*

I can't do otherwise  
inside my body  
there's a cat arched with desire  
calling for human hands

I comfort it with words  
tell lies  
of wondrous colors and sounds

it bores its round eyes  
into the empty wall  
doesn't trust  
stretches  
spreads its toes

it believes in nothing  
and suddenly  
it bores into me  
all its bent claws  
this deaf blind cat

\* \* \*

mój cień jest kobietą  
odkryłam to na ścianie  
on się uśmiechał falistością linii  
i ptak bioder o zwiniętych skrzydłach  
na gałęzi uśmiechu śpiewał

drzewo kwitnące  
obwieszone zielonymi papugami  
poprzez skrzydła  
pomarańcza złota dojrzałość  
słońce na kroplach połyska  
w deszczu  
proste i nagie drzewo  
moje usta uchylone piersi

wschodzący księżyc rzęs zamigotał  
i zgasł  
gdy zdmuchnąłeś zapałki płomień  
i oparłeś na ramionach moich dłonie  
mój cień był kobietą  
nim zniknął

\* \* \*

my shadow is a woman  
I discovered that on a wall  
it smiled with the waviness of lines  
and the bird of hips with folded wings  
kept singing on the branch of a smile

flowering tree  
hung over with green parrots  
through wings  
an orange golden ripeness  
the sun glistens on drops  
in the rain  
a straight and naked tree  
my parted lips my breasts

the rising moon of eyelashes sparkled  
and went out  
when you blew out the flame of a match  
and laid your hands on my shoulders  
my shadow was a woman  
before it vanished

\* \* \*

namiętność to jest to  
o czym Śpiewały skrzypce  
zamknięte w ciemnym futerale  
w dusznym  
jak noc  
wewnątrz łupiny światła  
znaczone paznokciami gwiazd  
ona żyje  
w twoich słowach z ciepłego granatu  
pachnie brzoskwinia  
słońcem  
schwytanym w zieloną sieć drzewa  
dojrzała  
przechylona nad spłowiła trawą  
cięży  
ko moim dłoniom otwartym  
a ja — zamknięte usta  
w obcym języku uczę  
słowa — ciasnego jak śmierć  
miłość

\* \* \*

passion is  
what the violin sang about  
enclosed in its dark case  
airless  
like the night  
within the shell of light  
marked by the nails of stars  
it lives  
in your words of warm pomegranate  
it smells of peach  
and sunshine  
caught in the green net of a tree  
ripe  
bent over faded grass  
it leans  
towards my open hands  
while I — my mouth closed  
in a foreign tongue teach  
the word — confined like death  
love



## *WSZYSTKIE MOJE ŚMIERCI*

ile razy można umrzeć z miłości  
pierwszy raz to był gorzki smak ziemi  
gorzki smak  
cierpki kwiat  
goździk czerwony palący

drugi raz — tylko smak przestrzeni  
biały smak  
chłodny wiatr  
odzew kół głucho dudniący

trzeci raz czwarty raz piąty raz  
umierałam z rutyną mniej wzniosłe  
cztery ściany pokoju na wznak  
a nade mną twój profil ostry

*ALL MY DEATHS*

how many times can one die of love  
the first time it was the bitter taste of earth  
bitter taste  
tart flower  
carnation burning red

the second time — only the taste of space  
white taste  
cool wind  
echo of wheels barreling on

the third time the fourth time the fifth time  
I died with more routine less exalted  
the four walls of the room supine  
and above me your sharp profile

## *JEŚLI NIE PRZYJDZIESZ*

świat będzie uboższy  
o tę trochę miłości  
o pocałunki które nie sfruną  
w otwarte okno

świat będzie chłodniejszy  
o tę czerwień  
która nagłym przyływem  
nie rozżarzy moich policzków

świat będzie cichszy  
o ten gwałtowny stukot  
serca poderwanego do lotu  
o skrzyp drzwi  
otwieranych na oścież

drgający żywy świat  
zastygnie  
w kształt doskonały nieomal  
geometryczny

*IF YOU DON'T COME*

the world will be poorer  
by this little bit of love  
by the kisses which won't sail  
through the open window

the world will be cooler  
by that color  
which with a sudden rush  
won't burn my cheeks

the world will be more quiet  
by that frantic pounding  
of a heart straining to fly  
by the creaking of doors  
thrown ajar

the vibrating living world  
will freeze  
into a nearly perfect  
geometric shape

\* \* \*

nie umiem powiedzieć słowem  
nie słowem tęsknię  
ale rękoma  
zamykającymi przestrzeń  
ale krwią  
opływającą ręce

jesteś w moim tętnie  
odkrzykującym sobie  
powracającym do siebie  
wiecznie pamiętającym

we mnie powstajesz  
najgłębiej  
i każdy oddech  
który na mrozie krzepnie  
przypomina że jesteś  
że znów odszedłeś ode mnie

\*       \*       \*

I can't say with a word  
not with a word do I yearn  
but with my arms  
embracing space  
but with blood  
overflowing my arms

you are in my heartbeat  
echoing itself  
returning to itself  
remembering forever

in me you rise  
most deeply  
and each breath  
which freezes solid in the cold  
reminds me that you are  
that again you have left me

\* \* \*

po co umyłam piersi  
i każdy włos z osobna  
czesałam w wąskim lustrze  
puste są moje ręce  
i łóżko

cienki scyzoryk nocy  
rozcinał obrączkę  
półksiężycem zwiśla  
pod brzezienną w pąki jabłonią

szamocę się szarpie  
krochmaloną koszulę  
wydyma wielki wiatr

mój brzuch jest gładkim stawem  
piersi — rozpieniona woda  
ugłaskać je — ugłaskać — ugłaskać

światło dnia pijane z niemocy  
znajdzie moje zaschłe usta  
i niechętnie i obco  
mglisto je ucałuje — odejdzie

\* \* \*

why have I washed my breasts  
and combed each hair one by one  
before the narrow mirror  
my hands are empty  
and my bed

the night's thin pocketknife  
cut my wedding band open  
like a halfmoon it dangles  
under the appletree pregnant with buds

I struggle tussle  
my starched shirt  
blown big with the wind

my belly is a smooth pond  
breasts — bubbling water  
to be soothed — solaced — caressed

the light of day drunk with languor  
will find my scorched lips  
and reluctant and unwilling  
mistily kiss them — and leave



## *OSTATNI WIERSZ*

to już ostatni wiersz  
dla ciebie  
więcej nie będzie  
powiedziałam  
potem  
zakleiałam list znaczkiem  
i wrzuciłam  
w podłużny otwór skrzynki  
płaskie kwadratowe serce

teraz ludzie chodzą ostrożnie  
wokół skrzynki z listami  
pytają  
co to —  
czy w skrzynce z listami  
zamieszkał ptak  
bo tłucze  
skrzydłami o boki  
i nieledwie  
śpiewa

## *LAST POEM*

this is the last poem  
for you  
there'll be none more  
I said  
then  
I closed the letter with a stamp  
and dropped  
the square flat heart  
into the mailbox narrow slot

now people tread with caution  
around the letterbox  
and keep asking  
what's that  
did a bird move into  
the letterbox  
for it beats its wings on the sides  
and nearly  
sings

\*       \*       \*

gdybym miała tyle istnień  
ile kolorowych baloników  
trzyma na uwięzi ten pan  
byłabym rozrzutna  
rozzuciłabym je po niebie  
pozwoliłabym im się wplątać  
w wiatr i w chmury  
i w ptasie skrzydło

sobie  
zostawiłabym jedno  
zielone  
jak liście  
jak źdźbła traw  
i jak oczy twoje — z bliska

\* \* \*

if I had as many lives  
as the colorful little balloons  
that man is holding captive  
I'd be extravagant  
I'd scatter them over the sky  
and let them get tangled  
in the wind and clouds  
and in a bird's wing

for myself  
I would put aside one  
a green one  
like leaves  
like blades of grass  
and like your eyes — from close up

\* \* \*

niewyczerpane są kopalnie metafor  
na urągowisko  
otwartą głębią straszą  
mrok  
a ja chcę życia — płasko,  
a ja chcę życia — nisko  
ja nie chcę w głąb  
ja nie chcę wszczepić  
ani wzdłuż

chce żeby się owinęło  
o występ muru  
konsystencją dzikiego wina  
chcę żeby czepiało się okien  
drzwi —  
żeby zapachem  
biegło poprzez dom  
żeby dokoła z ziemią krążyło  
z moim sercem co wewnątrz tkwi

ja chcę być z mokłą trawą  
w twoich ustach  
w twoich dłoniach  
chcę być tylko z mokłą trawą  
do utraty tchu  
chcę być bardzo głupią trawą  
u twych nóg  
przydrożnie rósć

*New York, 12 IX 1958 r.*

\* \* \*

boundless are the mines of metaphors  
from sheer spite  
their open abyss frightens  
darkness  
and I want my life level  
and I want my life low  
I don't want deep  
I don't want across  
or alongside

I want it coiled  
around the jutting wall  
with the texture of vine  
I want it to climb on windows  
on doors  
to overrun the house  
with its smell  
to circle around the globe  
with my heart stuck inside

I want to become a wet blade of grass  
in your mouth  
in your hands  
I want to be just wet grass  
till my last breath  
I want to be just some very silly grass  
at your feet  
to grow by the roadside

*New York City, 12 Sept. 1958.*

\* \* \*

Halina Poświatowska to jest podobno człowiek  
i podobno ma umrzeć jak wielu przed nią ludzi  
Halina Poświatowska właśnie teraz się trudzi  
nad własnym umieraniem

ona jeszcze nie wierzy ale już podejrzewa  
i kiedy w sen zagłębia lewą rękę to w prawej  
zaciska mocno gwiazdę — strzępek żywego nieba  
i światłem poprzez ciemność krwawi

potem gaśnie za sobą wlokąc warkocz różowy  
ciemniejący na wietrze nocy groźnej i chłodnej  
Halina Poświatowska — te trochę garderoby  
i te ręce — i usta co nie są już głodne

*Filadelfia, XI 1958 r.*

\* \* \*

Halina Poświatowska is a person, they say,  
and they say she'll die as many did before her  
Halina Poświatowska is busy these days  
going about her dying

she does not yet believe it but already suspects  
and as she buries her left hand in sleep, in the right  
she clutches a star, a scrap of the live sky,  
and bleeds across darkness with the light

then she expires dragging behind a pink pigtail  
darkening against the wind of the night frightful and cold  
Halina Poświatowska — this handful of garments  
and these hands, and mouth which is hungry no more

*Philadelphia, November 1958*



\* \* \*

w Metropolitan Museum  
w dziale egipskiej rzeźby  
widziałam odłamek posągu  
nozdra i wydatnie zarysowane wargi  
posąg był wykuty w kamieniu twardym  
jak czas

zapamiętałam kamień  
uśmiechający się ustami  
kobiety którą pochłonał piasek  
przesypujący się w złotej klepsydrze  
zapamiętałam błysk ornamentów  
które wywołały uśmiech  
temu — dwa trzy cztery tysiące lat

pamiętam — schodziłam zamyślona  
po granitowych stopniach  
dwa  
trzy  
cztery

bo w końcu mam tylko ciało  
i moje ciało jest miękkie  
i włosy są miękkie  
i usta  
bo mieszka we mnie chwiejny chronometr  
serca  
o wadliwej konstrukcji  
stąd chronometryczna  
niewydolność  
i płas szalony  
krwi  
i moje stopy — właśnie  
wzbierają jak rzeki po deszczach

\*       \*       \*

in the Egyptian wing  
at the Metropolitan Museum  
I saw a fragment of a statue  
the nostrils and delicately shaped lips  
the statue was carved in stone hard  
as time

I kept a memory of the stone  
smiling with the mouth  
of a woman swallowed by sand  
flowing through a golden hour-glass  
I recollect the shining ornaments  
which brought a smile  
two three four thousand years ago

I remember — I was deep in thought descending  
the granite steps  
two  
three  
four

because in the end I have only my body  
and this body is soft  
and soft is my hair  
and my lips  
because there lives in me an erratic chronometer  
the heart  
defectively designed  
hence a chronometrie  
failure  
and the mad pulse  
of blood  
and my feet — keep  
undulating like rivers after rain

kiedy wchodzę po granitowych stopniach  
oddech mi więźnie w gardle  
dwa  
trzy...

w Metropolitan Museum  
w dziale egipskiej rzeźby  
uśmiechają się zmysłowe usta  
kamień ma barwę miodu  
pod spodem napis  
twardy jak...

wczoraj  
uderzyłam ramieniem o futrynę drzwi  
najpierw był ostry ból  
potem — boi odszedł  
pozostała fioletowa plama  
pęknięte naczynko krwi

when I climb the granite steps  
my breath sticks in my throat  
two  
three...

in the Egyptian wing  
at the Metropolitan Museum  
sensual lips are smiling  
stone the color of honey  
underneath letters  
hard as...

yesterday  
I hit my arm on a door frame  
first there was a sharp pain  
later — the pain went away  
a purple spot remained  
a broken blood vessel

\*       \*       \*

mam ręce stopy usta i całą tę resztę  
balast który przez chwilę trzyma mnie w okolicy życia  
poza tym jest nieskończoność  
którą potrafię tylko nazwać

moje serce jest zwierzęciem krwiożerczym  
jego głodny krzyk towarzyszy mi wszędzie  
w każdym miejscu i w każdym śnie  
ciepłym mięsem karmię moje serce

nieskończoność przepływa przeze mnie

\*       \*       \*

I have my hands feet mouth and all the rest  
the ballast that for a while keeps me in the neighborhood of life  
beyond that there is infinity  
which I can only name

my heart is a bloodthirsty animal  
its hungry scream accompanies me everywhere  
at every place and in every dream  
with warm meat I feed my heart

infinity flows through me

\*       \*       \*

kiedy trwam  
we wnętrzu miękkich kokonów dni  
kiedy przeciągam się we wnętrzu miękkich kokonów  
nie wiem  
(czas jest względny)  
czy dni mijają  
czy ja mijam  
szybkość ma własności odurzające  
coraz szybciej mijają dni

na ostrym zakręcie rośnie rozgałęzione twarde drzewo  
za tym zakrętem  
nie ma już nic  
oprócz pracowitych pokoleń  
sękaty brązowy pień  
ramię w poprzek  
przecina droga

\* \* \*

as I last  
inside the soft cocoons of days  
as I stretch out inside the soft cocoons  
I don't know  
(time is relative)  
do days pass  
do I pass  
speed makes you dizzy  
days pass faster and faster

at the sharp curve a hard branchy tree grows  
around that curve  
there's nothing more  
besides diligent generations  
a knotty brown tree trunk  
the road cuts across  
a protruding limb



\* \* \*

ptaku mojego serca  
nie smuć się  
nakarmię cię ziarnem radości  
rozbłyśniesz

ptaku mojego serca  
nie płacz  
nakarmię cię ziarnem tkliwości  
fruniesz

ptaku mojego serca  
z opuszczonymi skrzydłami  
nie szarp się  
nakarmię cię ziarnem śmierci  
zaśniesz

\* \* \*

bird of my heart  
don't grieve  
I'll feed you the seed of joy  
you'll dazzle

bird of my heart  
don't cry  
I'll feed you the seed of love  
you'll soar

bird of my heart  
with drooping wings  
don't quiver  
I'll feed you the seed of death  
you'll fall asleep

\*       \*       \*

poprzez budzenie ptaków  
ostrożnie żeby nie obudzić domów które senne  
po schodach  
unosząc w dłoni stukot obcasów  
odchodzę

nie wabię ptasim głosem  
ani kolorem nie kwitnę  
ani zapachem  
nie więcej poprzez liście

nieruchomo patrzę  
w zgasłą twarz nocy

umarłego nauczyć miłości  
poruszyć ustami jego usta śpiące  
poprzez chłód  
poprzez sztywność ścięgien  
poprzez mrok  
uparcie  
rozgarniając kwitnącą ziemię  
odgrzebać kłaczę pocałunków  
Jak kłaczę traw

\* \* \*

through birds' awakening  
carefully not to wake the houses still asleep  
down the stairs  
carrying off in my hand the clatter of my heels  
I'm leaving

I don't lure with a bird's voice  
nor blossom with color  
nor with a fragrance  
do I waft through leaves

motionless I look  
into night's dim face

to teach love to the dead one  
to stroke his sleeping lips with my lips  
through chill  
through stiffened tendons  
through darkness  
stubbornly  
clawing the flowering earth  
to dig out the roots of kisses  
like grass roots

\* \* \*

moje oczy — już nic oczy  
ale gwiazdy  
drobno rozproszone po niebie  
moja skóra — już nie skóra  
śnieg za oknem  
miętko przywarł do ziemi  
moja miłość — korzeniami  
rozrosła  
moja miłość głęboka  
ciemna  
głucho pęka spalona ziemia

\*   \*   \*

my eyes — eyes no more  
but stars  
finely scattered over the sky  
my skin — skin no more  
outside the window snow  
clings softly to the ground  
my love — its roots  
grown sturdy  
deep dark  
burnt soil sounds hollow  
as it cracks

\* \* \*

jeszcze jeden minął dzień  
jeszcze jeden list pofrunął  
pasmem dymu

jakże mocno krzyczał płomień  
jakże palił

teraz skrzętnie na kolanach  
zbieram okruszyny prochu  
by na środę popielcową  
było dość

\*       \*       \*

another day is gone  
another letter flew off  
in a ribbon of smoke

how hard the flame screamed  
how it scorched

now painstakingly down on my knees  
I gather crumbs of dust  
so when ash Wednesday comes  
there'd be enough



\* \* \*

za trzy dni polednie dzień  
zniknie ślad

czemu mówię o tym  
dlaczego przypominam  
o kruchości mojego ciała  
o upływie czasu  
o przenikaniu ziarenek piasku  
o nabrzmiewaniu stóp

tyle razy  
obchodziłam zarosłe trawą groby  
ja byłam na zewnątrz  
oni — tam  
nie mogłam z nimi mówić  
inaczej  
jak poprzez napis  
byłam wdzięczna  
spłóviałym fotografiom

i nie mogłam nie mogłam sobie wyobrazić

ten pierwotny błąd  
każdy z nas musi okupić sam

\* \* \*

in three days this day will pale  
all trace will vanish

why do I talk about it  
why do I remind you  
about my body's frailty  
about the passing of time  
about the filtering of grains of sand  
about the swelling of feet

so many times  
have I visited graves overgrown with grass  
I was on the outside  
they — over there  
I could not talk with them  
other than through the inscription  
I was grateful to the faded photographs

and could not could not imagine

for this original sin  
each of us has to atone alone

\*       \*       \*

mój dom jest teraz pełen zasadzek  
lepiej nie przychodź do mojego domu  
są tam moje usta czerwone jak pamięć  
i moje ręce — zwierzęta o sierści zwinnej  
i moje oczy — latarnie na morzu  
i krzyk moich oczu — bo czas pochmurny  
i tuż przy drzwiach stoją moje nie obute stopy i żebrzą  
i cały pokój jest chłodny od lęku  
i ciemny od pragnienia

\* \* \*

my house is now filled with pitfalls  
better stay away from my house  
my lips are there red as memory  
and my arms — animals with spry fur  
and my eyes — lights at sea  
and the shriek of my eyes — for the time's overcast  
and right by the door my shoeless feet stand begging  
and the whole room is chilled with fear  
and dark with desire

## REMANENT

na wyprzedaż pójdą pocałunki  
aż do utraty tchu  
na drobną sprzedaż uściski  
i czekanie dzień po dniu  
i czekanie dzień po dniu  
    na noc  
    na świt  
    na chleb  
    na ból  
    na głód  
    na słońce  
    na deszcz  
    na niebo  
    na... nic  
tyle dni  
nocy  
spojonych w łańcuch chwil  
na którym poprowadzą  
przedziwnie uległą  
poskromioną kobiecość  
na sprzedaż...

## *STOCK-TAKING*

kisses will go on sale  
breathless kisses  
embraces will be discounted  
and the waiting day after day  
and the waiting day after day  
    for night  
    for dawn  
    for bread  
    for pain  
    for hunger  
    for sun  
    for rain  
    for heaven  
    for... nothing  
so many days  
nights  
forged into a chain of moments  
on which  
the remarkably subdued  
tamed womanhood  
will be led to the block...

\* \* \*

czy świat umrze trochę  
kiedy ja umrę

patrzę patrzę  
ubrany w lisi kołnierz  
idzie świat

nigdy nie myślałam  
że jestem włosem w jego futrze

zawsze byłam tu  
on — tam

a jednak  
miło jest pomyśleć  
że świat umrze trochę  
kiedy ja umrę

\* \* \*

will the world die a little  
when I die

I look and look  
fox collar on  
there goes the world

I never thought  
I was a hair in its fur

I was always here  
it — there

and yet  
it's nice to think  
that the world will die a little  
when I die



\* \* \*

z takich nitek uplatane jest ciało  
zachwyty i ból zachwyty i ból

widziałam go wyciosanego w drzewie  
widziałam go w chmurze  
widziałam w promieniu

i wszędzie pulsował moim tętnem  
oddychał przezroczystą zjawą moich płuc

jestem kościołem  
ach jestem niewątpliwie gotyckim kościołem  
z tym smukłym krwiobiegiem  
w dreszczu

uniesiona nad sobą  
spragnionymi ustami  
piję przestrzeń

\* \* \*

from such threads is the body woven  
rapture and pain rapture and pain

I saw him engraved in wood  
I saw him in a cloud  
I saw in a beam of light

and everywhere he was he throbbed with my heartbeat  
breathed with the transparent shadow of my lungs

I am a church  
I am surely a gothic church  
with this slender blood-circuit  
in flutter

lifted above myself  
with thirsty lips  
I drink up space

## KONIUGACJA

ja minę  
ty miniesz  
on minie  
mijamy  
mijajmy  
woda liście umyła olszynie

nad wodą  
olszyna  
czerwona  
zmarzła moknie  
mijam  
mijas  
mija  
a zawsze tak samotnie

minąłeś  
minęłam  
już nas nie ma  
a ten szum wyżej  
to wiatr  
on tak będzie jeszcze wieczność wiał

nad nami  
nad wodą  
nad ziemią

## *CONJUGATION*

I will leave  
you will leave  
he will leave  
we are leaving  
let us leave  
water washed alder leaves

over the water  
a red  
alder  
freezes in the rain  
I am leaving  
you are leaving  
it is leaving  
ever so lonely

you have left  
I have left  
gone we are  
and that whisper above  
it's the wind  
it will blow like that for ever

over us  
over water  
over land

\* \* \*

żyje się tylko chwilę  
a czas —  
jest przezroczystą perłą  
wypełnioną oddechem

a meble są kanciaste  
a ciało — delikatne  
a ziemia — wszędzie płaska  
a niebo — nieosiągalne

miłość jest słowem  
mózg — metalową skrzynką  
nakręcaną codziennie  
srebrnym kluczem ułudy

ciekawości by wiedzieć  
pragnienia aby znać  
pożądania by błyszczeć  
uporu aby istnieć

a litość jest wątłym kwiatem  
delikatnym kwiatem  
który czasem zakwita w snach

\*   \*   \*

you live but for a while  
and time —  
is a transparent pearl  
filled with breath

and furniture is sharp-edged  
and flesh — delicate  
and the earth — flat all over  
and heaven — inaccessible

love is a word  
brain — a metal box  
wound up everyday  
with the silver key of illusion

of curiosity to learn  
of thirst to know  
of desire to shine  
of stubbornness to exist

and pity is a frail flower  
a delicate flower  
which blossoms in dreams sometimes

\* \* \*

czasem  
stęskniona okrutnie  
pojawiam się ludziom  
w mojej dawnej twarzy  
idę na moich dawnych stopach  
i dotykam ich uśmiechu  
dawnymi rękoma

ale zdradza mnie  
przejrzystość skóry  
przypominającej strukturę papieru  
i nieruchomość źrenic  
i po przejściu moim  
brak najłżejszego śladu na śniegu

i nagle porażeni wiedzą  
rozsuwają się wylęknieni  
ofiarując mi wielką białą przestrzeń  
bez horyzontu

\* \* \*

sometimes  
frightfully homesick  
I show myself to people  
with my old face  
walk on my old feet  
and touch their smiles  
with my old hands

but the translucence of my skin  
resembling the texture of paper  
betrays me  
and the immobility of my pupils  
and the lack of a slightest impression in the snow  
after my passage

and suddenly stricken by knowledge  
they draw aside frightened  
offering me a colossal white space  
without a horizon





*WIERSTZE ODSZUKANE*  
*DISCOVERED POEMS*

\* \* \*

moje ciało jest jak bezpański pies  
jeśli skradnie kość pieszczoty to chyba słońcu  
ładzie potem mówią — liryka miłosna  
a to włókna czerwone samotności

śmietniki uczuć — nawet tym zazdrości  
 prostytutkę z żołnierzem ominie na palcach  
uśmiechnie się do płotem przemykającej kotki  
szepnie dobranoc ptakom przywartym do muru

i tak błędząc doczeka wysokiego świtu  
bezpańskie — coraz bardziej sobie niepotrzebne  
coraz mniej umiające i rozumiejące  
coraz bardziej zdumione...

1966

\*       \*       \*

my body is like a homeless dog  
if lucky it steals the bone of a caress from the sun  
people say then — love poems  
but it's red fibers of loneliness

scrap heaps of feelings — even those it envies  
it will tiptoe by a hooker with a soldier  
smile at a cat skulking along a fence  
whisper goodnight to birds clinging on a wall

and thus wandering will greet high dawn  
homeless — more and more useless to itself  
less and less knowing and discerning  
more and more overwhelmed...

*1966*

\* \* \*

codziennie  
sekuję moje ciało  
wszystkie wnętrzości  
wyjmuję i oglądam  
oddzielnie układam  
pragnienie  
tęsknotę  
ból

doskonale apolityczna  
aspołeczna  
siedzę w kucki  
nad stosem mięsa  
segreguję  
jak rzeźnik w jatce  
pragnienie  
tęsknotę  
ból

\*       \*       \*

every day  
I flay my body  
take out and examine  
all my insides  
I lay out separately  
desire  
yearning  
pain

perfectly apolitical  
asocial  
I squat  
over the pile of flesh  
like a butcher at a meat market  
separating  
desire  
yearning  
pain

\* \* \*

mówisz — na śmierć  
mówisz — na wieczność  
a jeśli zmienisz się w drzewo  
czy mogę liczyć na to że wszedziesz  
pod moim oknem  
a jeśli — w szybę  
czy będzie można końcem języka  
podrażnić twoje dzwoniące jestem  
a jeśli — w wiatr  
czy będę trawą którą rozszumisz  
a jeśli — w światło  
czy będę nocą którą rozproszysz  
a jeśli — dniem  
czy dobrą chmurą osłonisz  
moją zmęczoną głowę  
jak ją weźmiesz lekko  
we włosy  
pieszczotą palców zwinnych  
wszepczesz  
trwam

\* \* \*

you say — unto death  
you say — for eternity  
but if you turn into a tree  
will you be sure to sprout  
under my window  
and if into a window pane  
will I be able with the tip of my tongue  
to prod your ringing being  
and if into the wind  
will I be grass for you to rustle  
and if into light  
will I be night for you to disperse  
and if into day  
will you shade with a soft cloud  
my tired head  
as you take it gently  
into my hair  
with the caress of your quick fingers  
will you whisper  
I am



\* \* \*

z tęsknoty pisze się wiersze  
z bolesnej  
drażącej śpiewny owoc ciała  
patrzac na samotne palce  
mogę wysnuć pięć poematów  
dotykając moich napiętych ust  
szepczę  
i słowa — rozkołysane rytmem wielkiej wody  
plotą się w wiersze  
mokre  
bardzo słono biegną poprzez twarz

\*       \*       \*

out of longing poetry is written  
out of pain  
as it bores the body's songlike fruit  
watching my lonely fingers  
I can spin out five poems  
touching my tense lips  
I whisper  
and the words, swayed by the rhythm of great water  
twist into verse  
wet  
full of salt they run across my face

\*   \*   \*

ona nosi imię wysokiego słonecznika  
który zakochany bardzo  
odwraca wniebowziętą głowę  
z tysiącem złotych źrenic

w szerokie liście  
rojem pszczoł  
opada słońce

wiec dźwięczy  
słonecznik  
w niebiesko rzucony  
złoto

a Van Gogh — który  
istniał tylko w wyobraźni aniołów  
sadzi go na płótnie  
i przykazuje świecić

\*       \*       \*

she bears the name of a tall sunflower  
who very much in love  
follows her with the enraptured gaze  
of a thousand gold-hued eyes

onto the hearts of broad leaves  
as a bee swarm  
the sun drones

so the sunflower  
chimes  
into the bluely thrown  
gold

while Van Gogh — who lived  
mostly in the minds of angels  
has planted him on canvas  
and ordered to shine

\* \* \*

kiedy umrę kochanie  
gdy się ze słońcem rozstanę  
i będę długim przedmiotem raczej smutnym

czy mnie wtedy przygarniesz  
ramionami ogarniesz  
i naprawisz co popsuł los okrutny

często myślę o tobie  
często piszę do ciebie  
głupie listy — w nich miłość i uśmiech

potem w piecu je chowam  
płomień skacze po słowach  
nim spokojnie w popiele nie uśnie

patrzac w płomień kochanie  
myślę — co się też stanie  
z moim sercem miłości głodnym

a ty nie pozwól przecież  
żebym umarła w świecie  
który ciemny jest i który jest chłodny

\* \* \*

when I die dear one  
and depart from the sun  
and become a sad long object not much fun

will you clasp me and hug me  
put your arms around me  
and repair what cruel fate has done

I often think of you  
I often write to you  
foolish letters — filled with love and a smile

then hide them in the fire  
flames leap higher and higher  
to fall asleep in the ashes for a while

looking into the flame my dear  
I wonder — should I fear  
what will happen to my love-starved heart

but say you won't condone  
that I die all alone  
in this world so cold and dark

\* \* \*

co z powodu kwiatów  
kochanka mojego wyprawiłam na biegun południowy  
a gdy go wyprawiłam stwardniały mi usta  
i już nie mogłam napić się z czystego źródła  
choć pochyliłam bardzo nisko głowę  
to z powodu kwiatów  
które nie rozkwitły

z powodu gołębi  
którym skrzydła od nagłej wiedzy ściemniały tak bardzo  
że zamiast złote w słońcu  
były czarne  
jak noc bez gwiazd  
ślepa od urodzenia  
z powodu gołębi  
mój kochanek postradał palce u rąk a potem dłonie

i już nie miał czym pieścić

w moim domu owiniętym wokół gałęzi drzewa  
rozchwianym na wietrze — czekam  
i wypatruję  
jak gdyby stamtąd mógł powrócić jeszcze  
i w nieobecnych dłoniach przynieść  
słoneczny rozkwit kwiatów i gołębi

czekam i wypatruję

\* \* \*

because of flowers  
I sent my lover to the south pole  
but when I sent him away my lips grew stiff  
I could no longer drink from the clear spring  
though I bent my head very low  
it's because of flowers  
that never bloomed

because of doves  
whose wings so darkened from sudden knowledge  
that instead of gold in the sun  
they were black  
like a starless night  
born blind  
it's because of doves  
my lover lost his fingers and later hands

he had nothing to caress with  
  
in my house wrapped around tree branches  
tossed by the wind — I wait  
and watch  
as if from there he could still return  
and in his absent hands bring  
the sunny blossoming of flowers and doves

I wait and watch



\* \* \*

właśnie kocham  
wiec dłonią  
obrysowuję każdy nerw  
wiążanie ze złota  
właśnie jestem  
więc liściom  
które wytrysną z drzewa  
łagodnej sierści trawy  
która wyrośnie  
jabłkom które dojrzeją  
szepczę w zielone ucho wiosny  
ze wczoraj ciemno  
w błękitnym morzu  
utopiono śmierć

\* \* \*

indeed I love  
so with my hand  
I trace each nerve  
a link of gold  
indeed I am  
so to leaves  
that will burst out of trees  
to the grass' tender fur  
about to sprout  
to apples that will ripen  
into the spring's green ear I whisper  
that last night darkly  
in the light blue sea  
death was drowned

W słonecznym kurzu — miała nadejść wiosna — na drodze, którą omijają obłoki, powiedział Walter: kocham ten kraj. Spod uchylonych warg wyrzały zęby ostre i mocne jak kamienna oprawa rzeki.

W powietrzu pełnym ptaków, które skrzydła otwarte pasą dusznym wyziewem śmietników, powiedział Walter: nigdy nie dotknąłem innej kobiety, odkąd poślubiłem żonę.

W krajobrazie wezbranym ciepłą krwią zieleni, pochylonym ku drodze płaskimi dachami domów, powiedział Walter: mam dziką duszę włóczęgi, ale oswoiły mnie ręce kobiety i wrosłem w ziemię jak drzewo. I wiem, że gdybym odszedł, pozostałaby z ustami wygiętymi żalem, z policzkiem opartym na szczupłej dłoni. Wiec drodze mojej mówię czekaj i niecierpliwe stopy spojrzeniem wiążę, którym odbłyśka kolor jej ciepłych oczu.

*IN SPACE AND TIME*

In sunlit dust — spring was around the corner — on the road that the clouds avoid, Walter said, I love this country. From under his curled lips teeth shone sharp and strong like stones in a seawall.

In the sky filled with birds that fuel their widespread wings with suffocating fumes from the garbage dumps, Walter said, I have never touched another woman since I married my wife.

In a landscape swollen with the warm blood of green growth, bent towards the road by flat roofs of houses, Walter said, I have the wild soul of a tramp, but a woman's hands tamed me and I have put my roots in the soil like a tree. I know that if I left, she would remain, her mouth twisted with grief, her cheek resting on her slim hand. So I tell my road wait and bind my impatient feet with a glance that reflects the color of her warm eyes.

\*       \*       \*

chciałabym cię zobaczyć raz jeszcze  
raz jeszcze  
przed wieczorem

chciałabym przeżyć jeszcze jedno  
lub nawet dwa życia  
żeby móc cię zobaczyć

i tamten ból  
który mnie wyniósł  
na rozżarzony piasek

i tamten deszcz  
kwietniowej niepogody

i ją zdyszana  
podążającą wiernie  
wszystkimi moimi śladami

odwracając głowę na zakrętach  
krzyczę  
żeby nie śmiała przyjść bez ciebie

*1966*

\* \* \*

I would like to see you once again  
once again  
at nightfall

I would like to live another life  
or maybe even two  
so I could see you

and that pain  
which carried me out  
onto the white-hot sand

and the rain  
of that stormy April

and her, panting  
faithfully following  
in my every step

turning my head at the corners  
I scream  
that she dare not come without you

*1966*

## BALLADA

w złotej trumnie której nie tknęła ręka snycerza  
leży szczupła księżniczka o biodrach jak kwiat tulipanu  
cienkie palce na piersi zastygłej złożyła  
w półotwartych źrenicach świecą promyki żalu

księżniczka o królewiczu myśli który odjechał  
przebrzmiał tętent kopyt na dziedzińcu zamkowym  
nasłuchuje umarłych dźwięków — blade włosy  
w jednakich puklach krążą wokół małej głowy

dzwonią pierścionki szaleńczo dzwonią  
gdy wiatr potrąca złożone skrzydła nietoperzy  
chmurną nocą wychodzi z trumny i jak światło księżycy wąska  
staje w oknie — zataczają się ze śmiechu słowiki w jaśminu gałązkach

*A BALLAD*

in a gold casket untouched by a wood-carver's hand  
a slim princess lies her hips like a tulip flower  
slender fingers entwined on her still breast  
in half-closed eyes rays of sorrow

the princess thinks about the prince who rode away  
the clatter of hooves in the castle courtyard have faded  
she listens for the departed sounds — hair in even curls  
encircles her small head like waxen pearls

wedding rings jingle, jingle madly  
as the wind strikes bats' folded wings  
on cloudy nights she rises from her casket pale like a moon-lit lily  
and stands at the window — among twigs of jasmine nightingales laugh  
themselves silly



1956 rok to data ważnego przełomu politycznego i jednocześnie kulturalnego: po okresie socrealizmu poezja polska przemówiła pełnym głosem, ujawniając niestyłchane bogactwo. Liczyć zaczęła się wyobraźnia, odwaga wypowiadania siebie, ironia, dystans, osobowość. Debiut Haliny Poświatowskiej tomem *Hymn bałwochwalczy* w 1958 roku był jeszcze jednym przejawem przełomu, a wybór wiersza wolnego, podejmowanie wprost tematu miłości i refleksja egzystencjalna sytuują Poświatowską w głównym nurcie polskiej poezji.

Jednakże w wypadku twórczości Haliny Poświatowskiej jeszcze ważniejszą rolę niż tło historyczne debiutu odegrała indywidualna biografia. W momencie ukazania się pierwszego tomu poetka dochodziła do zdrowia po skomplikowanej operacji serca w Filadelfii. Lekarze w Polsce byli bezradni. Jako dziewczynka Halina spędziła kilka dni ukrywając się z rodzicami w piwnicy, gdy przez jej rodzinne miasto, Częstochowę, przetaczał się front. Kiedy już mogli wyjść, okazało się, że jest chora, a ciężka angina, leczona domowymi środkami, zostawiła komplikacje i poważne uszkodzenie serca. Nie mogła chodzić do szkoły, uczyła się więc sama, z pomocą matki. Kolejne pobyty w szpitalach i sanatoriach niewiele mogły pomóc. W sanatorium poznała swojego męża, Adolfa Poświatowskiego, studenta reżyserii, również chorego na serce. Małżeństwo nie trwało długo — przerwała je nagle śmierć ukochanego.

Halina przeżyła tragedię, ale pragnęła żyć. Zorganizowanie jej wyjazdu na operację do USA wymagało niestyłchanego wysiłku wielu osób: lekarzy, Polaków w Ameryce, którzy pomogli zebrać fundusze, wreszcie — rodziny.

Operacja, bardzo trudna i ryzykowna, udała się. I wtedy Poświatowską podjęła decyzję, która dla wielu osób była trudna do zaakceptowania: zamiast wrócić do Polski i myśleć przede wszystkim o pielęgnowaniu zdrowia, bez dostatecznych środków finansowych postanowiła zostać na pewien czas w Stanach i podjąć studia. Początkowo mieszkała u przypadkowo poznanych osób, co dwa, trzy tygodnie zmieniając miejsce pobytu, potem nadeszła wiadomość, że udało jej się uzyskać stypendium. Przez dwa lata studiowała w Smith College przedmioty humanistyczne, głównie filozofię. Opowiedziała o tym okresie swojego życia w autobiograficznej

## AFTERWORD

1956 marked a significant political as well as cultural transition: after a period of social realism, Polish poetry spoke with a full voice and showed incredible richness. What began to matter was imagination, the courage to express oneself, irony, distance and personality. The debut of Halina Poświatowska *Idol Worship* in 1958 was one indicator of this transition. Her choice of the free verse, addressing directly the subject of love and the existential reflection placed Poświatowska within the mainstream of Polish poetry.

Perhaps in the case of Halina Poświatowska's work even more important than the historical background of her debut was her own life story. When the first book of her poems was published, she was recovering from complicated heart surgery in Philadelphia. Polish doctors could not help her. As a little girl, when the war front went through her home town, Częstochowa, Halina spent a few days in hiding in a cellar, together with her parents. When they were able to come out again, it turned out that she was ill and the sickness — a heavy bout of throat inflammation which was treated with home remedies — was followed by complications, including a serious heart condition. She could not go to school, so she was studying on her own, with her mother assisting. Several periods spent in hospitals and sanatoria were of little help. At a sanatorium she met her future husband, Adolf Poświatowski, who was studying to be a film director and who also had a heart condition. Their marriage did not last long — it was broken up by the death of her beloved.

Halina suffered a tragedy but she wanted to live. It took an immense effort of many people to organise a trip for her to the US to undergo an operation: doctors, the Polish community in America who helped to raise funds, and her family.

The operation, difficult and dangerous, was successful. And then Poświatowska made a decision which many people found hard to accept: rather than returning to Poland and thinking primarily of taking care of her health, she decided to stay in the US for a while to study, despite her insufficient funds. At first she lived with people whom she happened to meet, moving from one place to another every two to three weeks, and then news came that she was lucky to be granted a scholarship. For two years

*Opowieści dla przyjaciela*. Wiele zawdzięczała pobytowi w Ameryce, choć była też krytyczna; a w jej wierszach można odnaleźć sporo odniesień do tego okresu.

Po powrocie do Polski i uzupełnieniu studiów pracowała na Uniwersytecie Jagiellońskim. Planowała pracę doktorską o podstawach etycznych działalności Maruna Luthera Kinga. Bardziej niż filozofem czuła się jednak poetką. Wkrótce okazało się, że jej stan zdrowia pogarsza się dramatycznie. Zmarła kilka dni po drugiej operacji serca w Warszawie w 1967 roku. Miała wtedy 32 lata. Zdążyła ogłosić trzy tomy poezji (poza wspomnianym już debiutem ukazały się *Dzień dzisiejszy* i *Oda do rąk*), w rok po śmierci poetki opublikowano czwarty, częściowo przez nią ułożony, *Jeszcze jedno wspomnienie*.

Poświatowska jest przede wszystkim poetką miłości. Po raz pierwszy w polskiej literaturze kobieta pisała tak otwarcie o erotycznym pragnieniu, przyznawała się do zmysłowości. Nie mogła zapomnieć jednak o tym, że życie jej jest zagrożone. Na śmierć patrzyła spokojnie, ale tym bardziej chciała żyć pełnią życia. Do dziś dla wielu czytelników kryje się tu najważniejsza zagadka Poświatowskiej: dlaczego nie zrezygnowała z aktywności, podróżowała, kochała, choć lekarze zalecali jej unikanie wzruszeń, spokój i umiar. Jeśli jednak zrozumie się jej wiersze, wyczyta z nich, jaki związek łączy w istocie miłość i śmierć, przestanie być to dziwne. Intensywne przeżywanie, radość, współczucie i miłosne cierpienie są przeciwieństwem całkowitego uspokojenia, czyli śmierci. Nie ma w jej poezji prób wykroczenia poza koniec życia nadzieją; jeśli pojawiają się motywy religijne — są po prostu opracowaniem kulturowych wątków. Jedynie przyroda jest jakimś wymiarem ogólniejszym, przekraczającym śmierć, i jeśli poetka pisze o zmarłym mężu, to szuka go wśród drzew, w bujności przyrody.

W poezji Poświatowskiej pojawiają się odniesienia do filozofii, nie jest to jednak poezja filozoficzna — czyli intelektualna, dająca się przełożyć na język dyskursu, polemiki. Ogromną rolę odgrywa tu metaforyka, wyobraźnia, emocje. Cały świat odbiera poetka zmysłowo: nawet słońce, podmuchy wiatru, także kwiaty i zwierzęta mogą kojarzyć się erotycznie. Czasem widzimy szczególny kult dla własnej urody. Wiersz bywa bowiem lustrem, odbija delikatność, smukłość sylwetki, które są jednocześnie przejawem wdzięku i oznaką egzystencjalnego zagrożenia. Gdy poetka napisze w trzecim tomie wierszy „nie mam dawnej czułości dla mojego ciała”, będzie to groźna zapowiedź zwątpienia we własne siły.

Krytycy rzadko przypominają Poświatowska, choć niewątpliwie ceni się ją, a jej wiersze znajdują się w podstawowych antologiach polskiej poezji. Mimo upływu czasu nie zapominają jednak o poetce czytelniczki,

she was studying art, mainly philosophy, at Smith College. She told her story of that period in an autobiographical *Tale for a Friend*. She was both grateful for and critical of her time in America, and she left many references to that time in her poems.

After returning to Poland and completing her degree, she worked at the Jagellonian University in Krakow. She was planning a doctoral dissertation on the ethical principles of Martin Luther King's activities. More than a philosopher, however, she considered herself to be a poet. Soon it became clear that her health was deteriorating rapidly. She died a few days after the second heart operation in Warsaw in 1967. She was 32. She had managed to have three collections of poems published (in addition to the original one mentioned before, there were *Present Day* and *Ode to Hands*), and a year after her death the fourth collection was published, *One More Memory*, which she had prepared in part herself.

Poświatowska is primarily a poet of love. For the first time in Polish literature a woman wrote so openly about erotic desires and admitted her own sensuality. She could not forget though that her life was under threat. She perceived death with calm but even more so she wanted to live to the fullest. Until today for many readers there remains an unresolved puzzle to Poświatowska's life: why did she not give up being active, why did she travel, and love, although doctors recommended that she avoid emotions and maintain peace and moderation? If one understands her poetry though, and especially discovers the relationship that exists between love and death, the puzzle will cease to intrigue. Intense feelings, joy, compassion and the torments of love are the opposites of the total calmness which death brings. There is no attempt in her poetry to reach out with hope beyond the end of life. Where there appear religious elements — they are mere elaborations on cultural motifs. Only nature takes on another general dimension, which extends itself beyond death. When the poet wrote about her dead husband, she was seeking him among trees and in the abundance of nature.

In Poświatowska's poetry there are references to philosophy but it is not philosophical poetry — intellectual, using the language of discourse or argumentative. A great role is played by the metaphor, imagination and emotions. The poet perceived the whole world in a sensual way: even the sun, the breezes, flowers and animals, all bring about erotic associations. Sometimes we can see a particular cult of her own beauty. A poem becomes a mirror in which a delicate slim figure is reflected to indicate both gracefulness and the existential threat. When she wrote in her third book: „I lack former tenderness for my body", it was a threatening signal of her doubting her own strength.

zwłaszcza — dziewczęta; jakby urok Poświatowskiej był czytelny poprzez jej poezję i miał szczególną siłę przyciągania. I tak chyba jest — Poświatowska czaruje kobiecym wdziękiem, ale jednocześnie — imponuje egzystencjalną odwagą.

Anna Nasiłowska

Literary critics hardly ever mention Poświętowska, although she is undoubtedly well regarded and her poems are included in many general anthologies of Polish poetry. Despite the passing of time Poświętowska is not forgotten by the readers, and in particular by girls. It is as if Poświętowska's charm could be sensed through her poems and acquired a special appeal. Perhaps she enchants with her feminine charm but at the same time she impresses with her existential courage.

Anna Nasiłowska  
*translated by Marie Kabala*

Dziękuję Donowi, Sibelan i Caroline, bez pomocy których nie starczyłoby mi odwagi.

Słowiańskiej bibliotece Uniwersytetu Illinois w Champaign-Urbana za-  
wdzięczam dostęp do skarbów poezji Polek. Rajskiemu Hodgebrook na  
wyspie Whidbey w stanie Washington stokrotne dzięki za miesiąc spokoju  
wśród drzew.

Thank you to Don, Sibelan and Caroline without whom I would never dare.

I'm grateful to Champaign-Urbana Slavic Library where I discovered the wealth of Polish women's poetry and to Hedgebrook for the luxury of time to do what I wanted.

*Maya Peretz*



## **SPIS TREŚCI (CONTENTS)**

### **HYMN BAŁWOCHWALCZY (IDOL WORSHIP), 1958**

*** (w kwiatkach czerwemchy...) ( <i>amid wild cherry blossoms...</i> ) .....	6
Przypominam ( <i>Keep in mind</i> ) .....	8
*** ( <i>Jestem Julią...</i> ) ( <i>I'm Juliet...</i> ) .....	12
*** ( <i>przechodzili koło mnie...</i> ) ( <i>they passed by me...</i> ) .....	14
*** ( <i>szukam cię w miękkim futrze kota...</i> ) ( <i>I look for you in the cat's soft fur...</i> ) .....	16
*** ( <i>jestem dla ciebie czuła...</i> ) ( <i>I am gentle with you...</i> ) .....	18
*** ( <i>chce pisać o tobie...</i> ) ( <i>I want to write about you...</i> ) .....	20
*** ( <i>ile lat mają twoje ręce...</i> ) ( <i>how old are your hands...</i> ) .....	22
Wenus ( <i>Venus</i> ) .....	24
Wiersz o miłości ( <i>A poem about love</i> ) .....	26
*** ( <i>w obfitym lecie...</i> ) ( <i>in lavish summer...</i> ) .....	28
Kot ( <i>Cat</i> ) .....	30
O wróblach ( <i>On sparrows</i> ) .....	32
Wieczny finał ( <i>Eternal finale</i> ) .....	34
Łasica ( <i>She-weasel</i> ) .....	36
*** ( <i>na zakurzonej drodze...</i> ) ( <i>on a dust-covered road...</i> ) .....	38
Z Manczy ( <i>From Mancha</i> ) .....	40
Lustro ( <i>Mirror</i> ) .....	42

### **DZIEŃ DZISIEJSZY (PRESENT DAY), 1963**

*** ( <i>lubię tęsknić...</i> ) ( <i>I like longing...</i> ) .....	46
Rekolekcje dla kota ( <i>Sermonizing a cat</i> ) .....	48

### **ODA DO RĄK (ODE TO HANDS), 1966**

*** ( <i>nie mam dawnej czułości...</i> ) ( <i>I lack former tenderness...</i> ) .....	52
Przypowieść ( <i>Parable</i> ) .....	54
Podróż pociągiem osobowym ( <i>A trip by a passenger train</i> ) .....	56
*** ( <i>przeciw światu...</i> ) ( <i>against the world...</i> ) .....	58
*** ( <i>drzazga mojej wyobraźni...</i> ) ( <i>a splinter of my imagination...</i> ) .....	60
*** ( <i>pytasz czemu pociąga mnie magia liczb...</i> ) ( <i>you ask what intrigues me in the magic of numbers...</i> ) .....	62
*** ( <i>jaki to piękny szkielet...</i> ) ( <i>what a lovely skeleton...</i> ) .....	64
*** ( <i>moim głównym zajęciem...</i> ) ( <i>my main pastime...</i> ) .....	66
*** ( <i>chodź tu do mnie mój najmiłszy...</i> ) ( <i>come here sweetheart...</i> ) .....	68
*** ( <i>delikatnie niosę moje serce...</i> ) ( <i>carefully I carry my heart...</i> ) .....	70

*** (pytasz — co dźwigają w jukach wielbłądy podróżne...) (you ask — what camels haul in their saddle-bags...) .....	72
*** (wczoraj pisałam wiersze...) (yesterday I wrote poems...) .....	74
*** (zbawienie jest w ciepłym futrze...) (salvation is in warm fur.J) .....	76
*** (to my rodzimy mężczyzn...) (it's we who give birth to males...) .....	78
*** (tak lekko przesuwamy się...) (so lightly we move...) .....	80
*** (pokornie cię kocham...) (humbly I love you...).....	82
*** (podziel się ze mną...) (share with me...).....	84
*** (rozcinam pomarańczę bólu...) (I slash the orange of pain...) ....	86
*** (mój kochanek...) (my lover...).....	88
*** (ta noc — dla ciebie...) (this night — for you...).....	90
*** (mówił — że kocha mówił...) (he said — he loved he said...) ....	92
Stance dla Małgosi (Stanzas for Małgosia) .....	94
*** (za całą moją miłość...) (for all my love...).....	96
*** (paznokciami wczepiona w słowa...) (nails dug into words...) .....	98
*** (zawsze kiedy chcę żyć krzyczę...) (each time I feel like living I scream...).....	100
*** (nie potrafię być tylko człowiekiem...) (I cannot be merely a human...).....	102
*** (Boże mój zmiłuj się nade mną...) (my God have mercy on me...).....	104
*** (tak wiele serc...) (so many hearts...).....	106
*** (jeszcze ciągle kręcę włosy...) (I still put my hair in curlers...) .....	108

## JESZCZE JEDNO WSPOMNIENIE (ONE MORE MEMORY), 1968

*** (jeszcze jedno wspomnienie...) (one more memory...).....	112
*** (oswajanie słów...) (taming words...).....	114
*** (myślę że jest trudno pisać wiersze...) (I think it's hard to write poetry...).....	116
*** (w moim barbarzyńskim języku...) (in my barbaric tongue...) .....	118
*** (pokazują mi słowa...) (they show me words...) .....	120
*** (Stworzyć wiersz...) (To produce a poem...).....	122
*** (Lubię pisać wiersze...) (I enjoy writing poems...) .....	124
*** (kobiety ceni się za urodę...) (women are valued for their beauty...) .....	126
*** (Tego roku...) (This year...) .....	128
Maj (May) .....	130
*** (Małgorzatko jak gałąź wiotka...) (little sister lithe as a bough...) .....	132
*** (a ja siedzę pod piecem...) (and I sit by the stove...).....	134
*** (brzuch tej kobiety...) (that woman's belly...) .....	136
*** (miłosierni byli Scytowie...) (merciful were the Scythians...) .....	138
Metropolitan Museum of Art (Metropolitan Museum of Art) .....	140
Veritas (Veritas).....	142
*** (ty miły jesteś ślepy...) (you dear are blind...) .....	144
*** (nie potrafię inaczej...) (I can't do otherwise...) .....	146
*** (mój cień jest kobietą...) (my shadow is a woman...).....	148
*** (namiętność to jest to...) (passion is...).....	150

Wszystkie moje śmierci ( <i>All my deaths</i> ) .....	152
Jeśli nie przyjdiesz ( <i>If you don't come</i> ) .....	154
* * * ( <i>nie umiem powiedzieć słowem...</i> ) ( <i>I can't say with a word...</i> ) .....	156
* * * ( <i>po co umyłam piersi...</i> ) ( <i>why have I washed my breasts...</i> ) .....	158
Ostatni wiersz ( <i>Last poem</i> ) .....	160
* * * ( <i>gdym miała tyle istnień...</i> ) ( <i>if I had as many lives...</i> ) .....	162
* * * ( <i>niewyczerpane są kopalnie metafor...</i> ) ( <i>boundless are the mines of metaphors...</i> )....	164
* * * ( <i>Halina Poświatowska to jest podobno człowiek...</i> ) ( <i>Halina Poświatowska is</i> <i>a person, they say...</i> ) .....	166
* * * ( <i>w Metropolitan Museum...</i> ) ( <i>in the Egyptian wing...</i> ) .....	168
* * * ( <i>mam ręce stopy usta...</i> ) ( <i>I have my hands feet mouth...</i> ) .....	172
* * * ( <i>kiedy trwam...</i> ) ( <i>as I last...</i> ) .....	174
* * * ( <i>ptaku mojego serca...</i> ) ( <i>bird of my heart...</i> ) .....	176
* * * ( <i>poprzez budzenie ptaków...</i> ) ( <i>through birds' awakening...</i> ) .....	178
* * * ( <i>moje oczy...</i> ) ( <i>my eyes...</i> ) .....	180
* * * ( <i>jeszcze jeden minął dzień...</i> ) ( <i>another day is gone...</i> ) .....	182
* * * ( <i>za trzy dni polednie dzień...</i> ) ( <i>in three days the day will pale...</i> ) .....	184
* * * ( <i>mój dom jest teraz pełen zasadzek...</i> ) ( <i>my house is now filled with pitfalls...</i> ) ...	186
Remanent ( <i>Stock-taking</i> ) .....	188
* * * ( <i>czy świat umrze trochę...</i> ) ( <i>will the world die a little...</i> ) .....	190
* * * ( <i>z takich nitki upłątane jest ciało...</i> ) ( <i>from such threads is the body woven...</i> ) ...	192
Koniugacja ( <i>Conjugation</i> ) .....	194
* * * ( <i>żyje się tylko chwilę...</i> ) ( <i>you live but for a while...</i> ) .....	196
* * * ( <i>czasem...</i> ) ( <i>sometimes...</i> ) .....	198

## WIERSE ODSZUKANE (*DISCOVERED POEMS*)

* * * ( <i>moje ciało jest jak bezpański pies...</i> ) ( <i>my body is like homeless dog...</i> ) .....	202
* * * ( <i>codziennie...</i> ) ( <i>every day...</i> ) .....	204
* * * ( <i>mówisz — na śmierć...</i> ) ( <i>you say — unto death...</i> ) .....	206
* * * ( <i>z tęsknoty pisze się wiersze...</i> ) ( <i>out of longing poetry is written...</i> ) .....	208
* * * ( <i>ona nosi imię...</i> ) ( <i>she bears the name...</i> ) .....	210
* * * ( <i>kiedy umrę kochanie...</i> ) ( <i>when I die dear one...</i> ) .....	212
* * * ( <i>zo z powodu kwiatów...</i> ) ( <i>because of flowers...</i> ) .....	214
* * * ( <i>właśnie kocham...</i> ) ( <i>indeed I love...</i> ) .....	216
W przestrzeni i czasie ( <i>In space and time</i> ) .....	218
* * * ( <i>chciałabym cię zobaczyć raz jeszcze...</i> ) ( <i>I would like to see you once again...</i> )..	220
Ballada ( <i>A Ballad</i> ) .....	222
Postowie ( <i>Afterword</i> ) .....	224

Printed in Poland  
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998  
31-147 Kraków, ul. Długa 1  
<http://www.wl.interkom.pl>  
e-mail: [handel@wl.interkom.pl](mailto:handel@wl.interkom.pl)  
Wydanie pierwsze  
Skład i łamanie: „Edycja”, Kraków, pl. Matejki 8  
Druk i oprawa: Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza  
Zam. 1151/K-97